

**JERUZALEM, JERUZALEM  
REVERTERE  
AD DOMINUM DEUM TUUM**



**JERUZALEM, JERUZALEM  
POWRACAJ  
DO PANA BOGA TWEGO**

# ŻYDZI W POLSCE

Jędrzej Giertych  
z książki  
W OBRONIE MEGO KRAJU  
(IN DEFENCE OF MY COUNTRY)

Motto:

*„Polacy dopóły pozostaną narodem niezniszczalnym, dopóki trwać będzie w nich świadomość narodowa i wiara katolicka.*

*Istnienie narodu polskiego jest ciągle powodem irytacji dla wyznawców „zmodernizowanego” leninizmu i zachodnich kierunków — materialistyczno-hedonistycznych, nawiązujących w różny sposób do twierdzenia, że świadomość narodowa i religia są zjawiskami małej wagi, które usunie dobrobyt ekonomiczny”.*

*Hugh Seton-Watson „Times Literary Supplement”, Londyn, 20 marzec 1981 rok, strona 317.*

**Przetłumaczył i wydał  
Józef Jankowiak  
7868 Oakleaf, Elmwood Park, IL 60635  
USA 1990**

**NASZEMU DROGIEMU DYREKTOROWI  
KAZIMIERZOWI ODROBNEMU  
I TYM PROFESOROM  
KTÓRZY PRZEŻYLI  
HITLEROWSKIE OBOZY KONCENTRACYJNE  
I POŚWIĘCILI SWOJE ŻYCIE  
ABY NAM DAĆ WYKSZTAŁCENIE**

**Byli studenci  
Polskiego Gimnazjum i Liceum  
w Lippstadt i Rehden  
w Niemczech Zachodnich  
1945-1950**

## SPIS RZECZY

Uznanie .....	10
O Autorze .....	11
<b>Holokaust — Eksterminacja Żydów —</b>	
Czyja to wina ? .....	13
Żydzi w Polsce .....	17
Encyklika Papieża Benedykta XIV .....	32
Przypisy .....	91
<b>Mapy:</b>	
— Rozbiór polski przedwojennej	
od 1941-1944 roku .....	24
— Rozmieszczenie Żydów w Polsce 1919-1939 ..	38
— Niemiecki podbój Europy 1940-1943 .....	67
— Rozmieszczenie rzymskich katolików	
w 1931 roku .....	72
Wydawnictwa Jędrzeja Giertycha .....	100

## UZNANIE

W roku 1981, znany polsko-katolicki pisarz Jędrzej Giertych wydał książkę w języku angielskim pt. In Defence of My Country (W Obronie Mego Kraju), 748 stron.

Jeden z rozdziałów tej książki zatytułowany „The Jews of Poland” (Żydzi w Polsce) odnoszący się do stosunków polsko-żydowskich wydałem za zezwoleniem autora jako osobną książkę.

Książkę tę obecnie przetłumaczyłem na język polski i wydaję ją celem zapoznania społeczeństwa polskiego z prawdą historyczną o stosunkach polsko-żydowskich, jakie istniały w różnych okresach historii Polski.

Intencją moją nie jest wskrzeszenie antysemityzmu wśród Polaków, lecz przedstawienie zagadnienia polsko-żydowskiego z polskiego punktu widzenia.

Autorowi jestem wdzięczny za możliwość wydania jego książki panu profesorowi Marianowi Kucale z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dziękuję za dokonanie korekty mojego tłumaczenia; dziękuję również Ojcu Janowi Długoszowi, OFM, byłemu profesorowi języka łacińskiego i greckiego, z Kolegium św. Franciszka w Burlingtonie, Wisconsin, za przetłumaczenie encykliki „Już Od Samego Zarania” (A Quo Primum), papieża Benedykta XIV, z dnia 15 czerwca 1751 roku.

I wreszcie pragnę podziękować mojej żonie Zofii, za okazaną cierpliwość, gdy spędziłem wieczory w odosobnieniu tłumacząc obecną książkę.

tłumacz, wydawca

## O AUTORZE

**J**ędrzej Giertych urodził się w Polsce w roku 1903 i ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim, na wydziale prawa, oraz w warszawskiej Szkole Nauk Politycznych.

W 1920 roku walczył na wojnie polsko-rosyjskiej (bolszewickiej), służąc w piechocie.

W 1931 roku poślubił Marię Luczkiewiczównę ze Lwowa. Spośród ich dziewięciorga dzieci dwie córki są siostrami zakonnymi, a jeden syn zakonnikiem. Ośmiorgo dzieci ukończyło studia uniwersyteckie; obecnie przebywają w Polsce, Anglii, Hiszpanii, Kanadzie i Holandii. Państwo Giertychowie doczekali się 20 wnuków.

Przed drugą wojną światową (1939) J. Giertych pracował w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a następnie w dziennikarstwie. Był też w brany do zarządu miejskiego Warszawy. Należał do polskiej Partii Narodowo Demokratycznej, był zwolennikiem Romana Dmowskiego.

We wrześniu-październiku 1939 roku, podczas wojny niemiecko-polskiej walczył nad Bałtykiem w marynarce jako porucznik rezerwy. Z niewoli niemieckiej uciekał 6 razy. Nie miał szczęścia przedostać się do wojsk alianckich. Uwolniony w 1945 roku przez armię amerykańską wstąpił natychmiast — zanim wojna się skończyła — do polskiej marynarki wojennej w Wielkiej Brytanii.

Po drugiej wojnie światowej (1945) osiadł w Londynie, w Anglii i pracował najpierw jako zwykły robotnik, a następnie w księgarni, aby utrzymać siebie i swoją rodzinę. Przez 15 lat pracował jako nauczyciel języka angielskiego w gimnazjum.

**Od 1945 roku brał czynny udział w życiu polskiej emigracji na Zachodzie i zajmował się badaniami historycznymi, pisząc książki i artykuły. Będąc pisarzem, w ciągu 52 lat wydał 24 większe dzieła w tym jedno w języku angielskim. Opublikował także wielką ilość broszurek, rozpraw literackich i artykułów, tak w języku polskim, jak i w innych językach. Od 1969 roku wydaje „Opokę”, w której przedstawia tradycyjne katolickie, jak i polskie narodowe poglądy. Wszystkie jego publikacje są zabronione w Polsce komunistycznej.**

# HOLOKAUST — EKSTERMINACJA ŻYDÓW

## Czyja to wina?

**D**la uzyskania odpowiedzi na powyższe pytanie pragnę skierować Czytelników, zainteresowanych danym zagadnieniem, do książki pt. **THE TRANSFER AGREEMENT (THE UNTOLD STORY OF THE SECRET PACT BETWEEN THE THIRD REICH AND JEWISH PALESTINE)**, Edwin Black, Macmillan Publishing Company, New York, Collier Macmillan Publishers, London, 430 stron, (Umowa o przesiedleniu; Nie ogłoszona historia tajnej umowy między Trzecią Rzeszą a żydowską Palestyną). Edwin Black jest synem polskich Żydów, którzy przeżyli Holokaust. W książce tej opisuje przesiedlenie Żydów z Niemiec do Palestyny, które odbywało się w latach 1933-1941 i wypływające stąd korzyści finansowe dla hitlerowskiego rządu Niemiec.

Dla wielu Czytelników może być zaskakujące to, że hitlerowcy, którzy zamordowali 6,000,000 Żydów i 8,000,000 nie-Żydów, a wśród nich 3,000,000 Polaków, otrzymali w krytycznym roku 1933 finansową pomoc od Żydów na podstawie wymienionej wyżej umowy. Dzięki tej pomocy finansowej hitlerowcy wzmocnili swój rząd w Niemczech, odbudowali niemiecką ekonomię, zniszczyli niemiecką demokrację, odbudowali niemiecką machinę wojskową i posiadali wystarczającą ilość pieniędzy, aby wybudować obozy koncentracyjne, w których wymordowali najpierw niemieckich komunistów i openentów hitlerowskich, a następnie wymordowali niemieckich i niemieckich Żydów i nie-Żydów.

Jest smutnym faktem, że dzisiaj Żydzi za Holokaust winią i oskarżają wszystkich ludzi z wyjątkiem tych



Żydów, którzy pośrednio są odpowiedzialni za owe morderstwa, a mianowicie delegacje Syjonistów z Niemiec, w osobie Arthura Ruppina, specjalistę od spraw emigracyjnych z organizacji Syjonistów; Jerzego Landauera, dyrektora Banku Anglo-Palestyńskiego; Moshe Mechnesa, współwłaściciela Hanotaiiah Ltd., który prowadził pertraktacje co do „Umowy przesiedleńczej” dnia 7 sierpnia 1933 roku w Berlinie z niemieckim dyrektorem biura obcych walut, Hansem Hartensteinem.

Do powyżej wymienionej grupy zaliczyć trzeba także Komitet Amerykańsko-Żydowski i żydowską organizację B'nai B'rth (do której należeli przeważnie bogaci niemieccy Żydzi w Stanach Zjednoczonych), ponieważ ich członkowie sprzeciwiali się bojkotowi ekonomicznemu niemieckiego eksportu, który to bojkot zorganizowali humanitarnie myślący żydowscy weterani wojenni, Kongres Amerykańsko-Żydowski i Żydzi z Polski oraz z Rosji, aby zniszczyć hitlerowską gospodarkę i rząd.

Ale co jest jeszcze bardziej zadziwiające, to fakt, że niemieccy Żydzi, którzy wrócili do Palestyny na skutek wspomnianej wyżej umowy, zakładali tam ośrodki handlowe dla importowaanych z Niemiec dóbr, które sprzedawali na Bliskim Wschodzie, dając w ten sposób dalszą pomoc finansową hitlerowskiemu rządowi.

Jest smutnym faktem, że za każdego Żyda, który wrócił do Palestyny, stu Żydów, jak można by było powiedzieć, zginęło w obozach koncentracyjnych. Około 60,000 Żydów wróciło do Palestyny z bogactwem o wartości 100 milionów dolarów, a 6,000,000 Żydów zginęło w obozach koncentracyjnych.

Jaka stąd nauczka dla Żydów? Nie oskarżajcie i nie wińcie Polaków, Amerykanów, Anglików albo Francuzów za Holokaust, ale oskarżajcie tych Żydów, którzy podpisali „Umowę z diabłem”, jak ta umowa jest dzisiaj nazywana.

P.S. Mojego ojca, który bronił Żyda, Dawida Hertza, zabito (rozdeptano mu głowę) w obozie koncen-

tracyjnym w Sachsenhausen 16 stycznia 1940 roku. Mojego brata Edmunda, lat 20, zabrano do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen 25 stycznia 1940 roku, jak i moją siostrę Irenę, lat 21, która była „królikiem doświadczalnym” w obozie koncentracyjnym w Rawensbruck dla niemieckich doświadczeń medycznych.

**JÓZEF JANKOWIAK**  
Elmwood Park, IL, USA

## ŻYDZI W POLSCE

**I**nny problem, który należy przedstawić w osobnym rozdziale, to problem Żydów w Polsce. Obecnie prowadzi się w świecie wielką kampanię przeciwko Polsce. Jest ona pełna antypolskich wystąpień i oskarżeń odnośnie do stosunków polsko-żydowskich. Temat ten zasługuje zatem na osobną uwagę.

W dzisiejszym świecie można zauważyć dwa kierunki antypolskiej propagandy odnośnie do problemu żydowskiego. Jedna grupa ludzi, którzy są połączeni z Niemcami lub pochodzenia niemieckiego, głosi, że — po pierwsze — masakra Żydów w czasie drugiej wojny światowej (1939-1945) nie miała miejsca. Po drugie, że Polacy szerzą oszczercze oskarżenia przeciwko narodowi niemieckiemu, oskarżając go o takie zbrodnie. Druga grupa ludzi, wręcz przeciwnie, przyjmuje fakt ogromnych morderstw, ale głosi, że dokonali ich nie tylko Niemcy, ale także ci Polacy, którzy współpracowali z Niemcami w tym zakresie. Polacy ci mają być jeszcze bardziej winni aniżeli Niemcy, ponieważ o wiele bardziej popierali politykę Hitlera niż ogół niemieckiego narodu.

Zwolennikiem pierwszego poglądu jest profesor App. Pisze on o „nie potwierdzonym micie zamordowania sześciu milionów Żydów przez Trzecią Rzeszę niemiecką”. Nie będę się dłużej zatrzymywał nad tym twierdzeniem, nie odnosi się ono bowiem bezpośrednio do sprawy polskiej. Ograniczam się jedynie do stwierdzenia, że dzisiaj żyją jeszcze setki tysięcy, a nawet miliony ludzi, którzy widzieli, jak Żydów mordowano. Zaprzeczanie tego faktu jest wprost niezrozumiałe. Moim zamiarem nie jest udowodnienie, czy liczba sześciu milionów zamordowanych Żydów jest prawdziwa czy też nie. Jest możliwe, że jest to liczba przesadna. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy w Trzeciej Rzeszy zamordowano sześć milionów Żydów,

czy też pięć milionów albo nawet mniej. Problem ten jest skomplikowanym zadaniem statystycznym i historycznym, w której to dziedzinie nie jestem specjalistą. Ale będąc Polakiem i mieszkańcem Europy oraz jeńcem wojennym w Niemczech od 1939 do 1945 roku, znam ten problem osobiście i mogę z pełną odpowiedzialnością za swoje słowa powiedzieć, że jedynie nie poinformowany prostak albo świadomy kłamca może zaprzeczyć faktowi ogromnych morderstw i wycięcia w pień żydowskiej ludności przez Trzecią Rzeszę w Europie centralnej i wschodniej.

Szczególniej będę omawiał drugie oskarżenie oświadczając, że jest ono obrzydliwie nieprawdziwe i ocierniająca. Jest wiadomym, że były inne narodowości, które pomagały niemieckim hitlerowcom w dokonywaniu tych morderstw Żydów, lecz Naród Polski do nich nie należał. On wręcz przeciwnie, podjął ogromny wysiłek i ofiary, aby pomóc Żydom w ich trudnych chwilach. Naród Polski uczynił o wiele więcej w zakresie pomocy Żydom aniżeli jakakolwiek inna narodowość. Powrócę do tego tematu w dalszej dyskusji. Chwilowo ograniczam się do stwierdzenia, że według spisu ludności z 1931 roku w Polsce przebywało przeszło trzy miliony (3,136,000), Żydów, którzy wyznawali żydowską wiarę. W roku 1939 było ich około 3,351.000. W innych państwach była tylko mała liczba Żydów. W Danii np. było ich 6,000, we Włoszech 50,000, w Holandii 120,000, we Francji 200,000 a w Niemczech 560,000. Jest rzeczą wiadomą, że o wiele łatwiej jest ukrywać 6,000 czy nawet 200,000 aniżeli 3,000,000 ludzi. Po drugie, biorąc pod uwagę geograficzne położenie Polski i Danii, można powiedzieć, że łatwiej było przeprowadzać Żydów do Szwecji przez wąskie cieśniny duńskie, albo też z Francji lądem do Szwajcarii lub Hiszpanii, lub nawet do francuskich posiadłości w Północnej Afryce aniżeli z Polski przez Bałtyk do jedynego neutralnego państwa, jakim była Szwecja. Jednym jedynym sposobem, aby uratować Żydów w Polsce było ukrywanie

ich w domach polskich rodzin lub też w lasach, które były jednak łatwo dostępne dla niemieckiej policji i armii. I ostatecznie należy brać pod uwagę kary nałożone przez niemieckich okupantów za ukrywanie Żydów. W Polsce były to kary drakoniczne, podczas gdy w innych państwach były one stosunkowo łagodne. Tak na przykład jeśli by ktoś w Polsce dał ukrywającemu się Żydowi choćby szklankę wody i Niemcy by się o tym dowiedzieli, to nie tylko dający byłby rozstrzelany na miejscu, ale również jego żona (lub mąż), wszystkie jego dzieci, jego rodzice, a czasami nawet sąsiedzi. Może to być trudne do uwierzenia, jest to jednak prawda. Jeszcze dzisiaj żyją ludzie, tak w Polsce, jak i w Izraelu, którzy mogą potwierdzić moje słowa. W innych państwach nawet poważny akt oporu przeciwko niemieckiej, antysemickiej polityce, jak np. pomaganie Żydom w ucieczce do neutralnego państwa, był karany przeważnie wysłaniem pomagającego, ale nie z całą rodziną, do obozu koncentracyjnego, gdzie istniała możliwość zagłady, ale i możliwość przetrwania. Przy mniejszych przekroczeniach, jak np. danie Żydowi żywności albo schronienia, lub wskazanie mu drogi, kara była tam nieznaczna. W Polsce było inaczej. Zatem nie można się dziwić, iż się czasami zdarzyło, że ojciec rodziny odmówił pomocy uciekającemu Żydowi, tłumacząc się, że nie może mu niestety pomóc, aby nie narazić swoich dzieci i żony, że jest mu przykro, ale musi go skierować do kogoś innego. Jest wprost zadziwiające, że tak wielu Polaków, z powodu miłosierdzia chrześcijańskiego, brało na siebie i na swoje rodziny odpowiedzialność za przechowywanie lub pomaganie Żydom. Często byli oni rozstrzeliwani. Sporo takich wypadków jest znanych, wiele z nich jest zapisanych w Izraelu. Jest wiadomo, że było wiele takich wypadków, które nie są zapisane, ponieważ nikt nie został przy życiu, gdyż cała rodzina zginęła.

Niestety, znane są i wypadki, że jakiś polski tchórz wydał Niemcom Żyda z powodu obawy albo możliwości

jakiegoś zysku. Wypadki takie jednak były bardzo rzadkie w porównaniu z tymi, jakie się zdarzyły w innych państwach, jak np. we Francji lub też w Holandii albo gdzie indziej. Niestety czasami i sami Żydzi wydali swoich współbraci Niemcom w nadziei uratowania własnego życia. (Śp. szwagier autora był świadkiem takiego wypadku, że Żyd, który się ukrywał podczas łapanek w fabryce w Warszawie i był ukrywany przez Polaków, został wydany przez aresztowanego Żyda słowami: bierzcie go, on ukrywa się tam).

Owa wielka masakra Żydów z Polski i z innych krajów była dziełem hitlerowskich Niemiec — Naród Polski nie poczuwa się do odpowiedzialności za ten fakt. Masakra ta zakończyła kilkuwiekową pielgrzymkę Żydów po polskiej ziemi. Uważam zatem za stosowne opisać dokładniej historię stosunków polsko-żydowskich.

★ ★ ★

W Trybunie Chicagoskiej z dnia 25 października 1979 roku ukazał się artykuł Hansa Kunga, profesora z uniwersytetu w Tubingen, w Niemczech Zachodnich, pt. „Tymczasowa ocena Papieża”. W artykule czytamy między innymi co następuje: „Ostatecznie, w Zgromadzeniu Narodowym, wspomniał (Papież) o Oświęcimiu, ale nie wspomniał o wielowiekowym antysemityzmie, który istniał i w Polsce”.

Ten cytat z amerykańskiej gazety może służyć jako punkt wyjściowy do przedstawienia historii Żydów w Polsce.

Trybuna Chicagoska jest drukowana w języku angielskim i ukazuje się w Stanach Zjednoczonych, w kraju, który początkowo był formowany przez emigrantów angielskich. Kraj ten słusznie uważa się za pobratymczy kraj Wielkiej Brytanii. Odziedziczył on wszystkie historyczne, kulturalne i polityczne tradycje Anglii sprzed roku 1776, roku wielkiej separacji amerykańskiej. Żydzi byli wyg-

nani z Anglii w roku 1290, a wrócili do niej w roku 1655, co oznacza, że nie mogli zamieszkiwać w Anglii przez 365 lat. Emigracja angielska w Chicago, gdzie Trybuna Chicagoska jest poważną ostoją historycznych tradycji starodawnej Anglii dźwiga na swoich barkach zarówno ciężar chwały jak i odpowiedzialności za przewinienia średniowiecznej i nowoczesnej Anglii, w ten sam sposób jak współcześni Polacy noszą na swych ramionach pamięć chwały i wstydu starodawnej Polski. Trybuna Chicagoska ma udział w 365 letniej tradycji prześladowania Żydów w Anglii, którego cechą było wygnanie Żydów z tego kraju, nie wspominając o wcześniejszych prześladowaniach w Anglii.

Profesor Kung jest z pochodzenia niemieckim Szwajcarem i jest według swojego nowo wybranego państwa i według swego miejsca zamieszkiwania i działalności Niemcem. I on nosi na swoich barkach według tradycji i historycznej odpowiedzialności, ciężar chwały i winy, i wstydu niemieckiej rasy. Państwa germańskie, nie wykluczając niemieckiej części Szwajcarii, brały udział w dobrze znanych wiekowych prześladowaniach Żydów. Prześladowania te przejawiały się jako masakry, tortury, konfiskaty i spalenia własności, wygnania z kraju, desekracja cmentarzy i synagog i inne formy terroru i opresji. Nie będę wyliczał poszczególnych faktów, profesor Kung na pewno jest ich świadom.

Jest rzeczą zuchwałą ze strony redaktorów Trybuny Chicagoskiej, jak i Hansa Kunga, jako przedstawicieli świata anglosaskiego i germańskiego, którzy tak długo i straszliwie prześladowali Żydów, obrażać Polskę, oskarżając ją o wielowiekowy antysemityzm. Jest oburzające pisanie takich słów przez członków tych ras i kultur, które ponoszą winę za takie zbrodnie, o które oskarżają nasz naród, który był wolny od takich czynów, Polska była wolna od „większego antysemityzmu”. Polska nigdy w przeciągu przeszło 1000 lat swojej historii nie domagała się od Żydów, aby opuścili nasz kraj. Żydzi nigdy nie byli

wygnani z Polski. I nie biorąc pod uwagę mniejszych lokalnych przejawów gwałtu, które się w przeciągu 1000 lat zdarzały od czasu do czasu, tak jak się zdarzają zbrodnie lub etniczne nienawiści w każdym kraju w świecie, prześladowania, a tym bardziej masakra Żydów nigdy nie miała miejsca w Polsce. Jest rzeczą wiadomą, że właśnie w germańskich krajach Hansa Kunga odbywały się masakry Żydów i że wielka ilość żydowskich uciekinierów z Niemiec przybyła do Polski, aby się cieszyć wolnością i bezpieczeństwem. Skutkiem tej ucieczki było wtopienie się lokalnych polskich Żydów w ogromną liczbę Żydów niemieckich; nawet polscy Żydzi zaczęli mówić ich językiem. Polscy Żydzi przestali używać języka polskiego i zaczęli mówić po niemiecku, językiem uciekinierów z Niemiec. Aż do dnia dzisiejszego Żydzi w Polsce mówią i piszą niemieckim dialektem zwanym „jidysz”. Mowią oni tym językiem, ponieważ przyszli skorzystać z polskiej wolności. Przyszli z prześladowających ich Niemiec, skąd wielka ich ilość została wygnana.<sup>1)</sup>

Żydzi żyli w Polsce przeszło 1000 lat. Pod pewnym względem można było powiedzieć, że są częścią historii polskiej, ale trzeba stwierdzić, że ich udział w życiu polskim był raczej ograniczony. Bardzo znaczną większość ludności Polski stanowili Polacy. Oni założyli państwo polskie, rządili Polską, byli jej królami i politykami. Oni byli administratorami oraz dowódcami wojska, biskupami, księżmi i zakonnikami. Oni bronili Polski w czasie wojen i byli producentami żywności. Oni wydobywali z ziemi polskiej bogactwa mineralne i wyrabiali materiały, narzędzia metalowe i broń. Polacy byli budowniczymi świątynnych kościołów i zamków, ratuszy i murów miejskich, jak i domów polskich miast, dworów i włościańskich chat. To Polacy budowali drogi i mosty, regulowali rzeki oraz kopali kanały. Żydzi natomiast nie brali w tym wszystkim udziału. Oni zaczęli od wielce nieszlachetnego handlu: wywozili z Polski, która nie była jeszcze podówczas chrześcijańska, niewolnice na arabskie



i inne rynki. Później byli wierzycielami finansowymi albo brali udział w drobnym handlu. Podczas rządów Mieszka Starego, zarządcy księstwem poznańskim (1138-1202, 1173-77, 1190-1202) władcy nad całą Polską, zajęli się wybijaniem pieniędzy dla królewskiego albo książęcego skarbcza. <sup>1b)</sup>

Żydzi nie zostawili żadnego architektonicznego albo innego widocznego dzieła w Polsce. Polska jest przepelniona kościołami w stylu gotyckim, renesansowym, barokowym, rokoko albo neo-klasycznym, oraz budynkami świeckimi. Nie posiada natomiast Polska prawie żadnych średniowiecznych żydowskich pomników architektonicznych z wyjątkiem kilku mniej znaczących dzieł, a to głównie synagog z okresu po-średniowiecznego. W Polsce nie ma niczego z żydowskich historycznych osiągnięć, które by można było porównać z żydowskimi dzielnicami Kordoby albo Toledo w Hiszpanii. Żydowska społeczność w Polsce była rzadziej niewydajna, nietwórcza i nie wywarła żadnego wpływu na życie polskie. Jej osiągnięcia są widoczne jedynie w żydowskiej teologii i filozofii. Żydzi żyli w Polsce w bezpieczeństwie i wolności. Żyli w swoich oddzielnych miejskich dzielnicach, w pobliżu synagog. Żyli tam jednak z własnej woli, bo tak było im wygodniej. Nie byli oni zmuszeni żyć w getcie, jak w niektórych innych państwach. Mogli żyć tam, gdzie sobie zyczyli, tak w miastach jak i po wioskach. Do wyjątków należą fakty, że w wyjątkowych wypadkach pewne dzielnice były dla nich niedostępne.

Polska, jak już poprzednio wspomniałem, była krajem o religijnej tolerancji. Polacy w większości byli gorliwymi wyznawcami wiary katolickiej i dawnymi członkami Kościoła Rzymsko-katolickiego. Uważali oni za niedopuszczalne mieszanie się do religijnych przekonań ludzi, którzy nie byli i nie zamierali być katolikami. Ów polski pogląd (na sprawy religijne) był zgodny z jednym z podstawowych zasad wiary katolickiej, a mianowicie z dogmatem wolnej woli. Polak rzekłby do niekatolika: cieszyłbym się, gdybyś



## ROZBIÓR POLSKI PRZEDWOJENNEJ OD 1941-1944 ROKU

chciał być katolikiem, ale o ile pragniesz pozostać wierny swojej niekatolickiej wierze, nie będę cię zmuszał do porzucenia jej. Nie będę ci i twoim współwyznawcom przeszkadzał w wykonywaniu twych religijnych obrządków i w posiadaniu twoich własnych świątyń, cmentarzy i szkół. O ile przybyłeś z innego kraju, gdzie byłeś prześladowany z powodu twojej wiary, to jesteś mile widziany w naszym kraju. Możesz przebywać wśród nas i żyć w wolności. Nie wolno ci jednak prowadzić wyrotowej propagandy i działalności wśród nas. Wolno ci prowadzić twój swoisty tryb życia.

Owo tolerancyjne nastawienie narodu i państwa polskiego było powodem, że wiele niekatolickich grup etnicznych przybyło do Polski. Tatarscy muzułmanie, prześladowani z powodów politycznych w swojej ojczyźnie, osiedlili się w Polsce już w 15 wieku. Do dzisiejszego dnia jeszcze mieszkają w Polsce, a jest ich kilka tysięcy. Istnieją nadal jako osobna grupa religijna. Większość muzułmanów przyjęła na przestrzeni wieków wiarę katolicką i społa się z pozostałą ludnością Polski. Jedną ciekawą nietalmudcką sektą, Karaim, która się odłączyła od judaizmu około 2000 lat temu i przyjęła podczas swojej wędrówki po świecie dialekt tureckiego pochodzenia, żyje w Polsce od niepamiętnych czasów. W latach od 1919-1939 sekta ta miała we Wschodniej Polsce cztery ośrodki i synagogi, a mianowicie w Wilnie, w Trokach, Lucku i Haliczu. Sekta ta miała swoje własne kwitnące życie kulturalne i intelektualne. Te cztery ośrodki są obecnie poza Polską. W czasie średniowiecza przybyli do Polski Monofizycy (uciekiniery i kupcy z Armenii) i żyli tu przez kilka wieków, zakładając swoje własne ośrodki i kościoły z arcybiskupstwem we Lwowie. W 1630 roku połączyli się z Kościołem rzymskokatolickim i stali się ostatecznie katolikami obrządku ormiańskiego. W roku 1945, po przyłączeniu Lwowa do Rosji Sowieckiej, kościół ormiański został zlikwidowany. Obecnie w granicach polskich istnieje kilka kościołów obrządku ormiańskiego.

Pod koniec średniowiecza ustabilizowali się w Polsce husyci i wskrzesili czeski i husycki tryb życia, który istniał od 18-19-go wieku, kiedy się połączyli z kościołem kalwińskim. Podczas Reformacji powstało w Polsce kilka odłamów protestanckich, częściowo z powodu napływu obcokrajowców, częściowo z powodu nawrócenia, jak np. luteranie, kalwini, menonici, oraz włoska sekta pod nazwą socjanie (unitarianie), którzy byli znani w Polsce pod nazwą arianie (Bracia Polscy). Arianie istnieli we Włoszech i w Szwajcarii przez jeden wiek, posiadali tam swoje własne szkoły, drukarnie i kościoły. W Polsce byli bardzo wpływowi politycznie i intelektualnie dopóty, dopóki ich nie wygnano z kraju w 1660 roku z powodu, że byli politycznie i wojskowo zaangażowani po stronie szwedzkiego najeźdźcy na Polskę w latach 1655-1660. Również Kościół ortodoksyjny (ruski) cieszył się w Polsce wolnością. W roku 1595 w Synodzie Brzeskim, większość biskupów ortodoksyjnych połączyła się w unię z Rzymem; utworzyli tak zwany Kościół Ukraińsko-Katolicki. Kościół ten jest, liczebnie biorąc, największym katolickim kościołem obrządku wschodniego. Niektórzy z tych ortodoksyjnych chrześcijan, którzy przebywali w Polsce, nie przystąpili do unii z Rzymem i założyli swoją własną hierarchię kościelną. Polska — a w szczególności Kijów, gdy należał do Polski — stała się jednym z największych ośrodków studiów ortodoksyjnych. Metropolita z Kijowa, Piotr Mohyła, (Mogila, 1597-1647) był jednym z wielkich, historycznych kierowników wschodnich ortodoksyjnych chrześcijan. Również rosyjscy odstępcy, tzw. starowyznawcy (starowiercy) szukali w Polsce schronienia. Na skutek schizmy rosyjskiej w latach 1660-tych (reformy patriarchy Nikona z Moskwy i odrzucenie ich przez pewien procent wiernych) ci odstępcy emigrowali w większej ilości do Polski, gdzie otrzymali ziemie i osiedlili się w licznych oddzielnych wioskach. Jeszcze po Traktacie Wersalskim w 1919 roku, stanowili oni w Polsce poważną religijną i etniczną grupę, liczącą około 35,000 ludzi.

Nic więc dziwnego, że w kraju o takiej tolerancji dla religijnych mniejszości i gościnności dla uciekinierów przed prześladowaniami religijnymi także i Żydzi znaleźli się w polskim raju wolności. Polska była znana jako „Paradisus Judaeorum” (raj Żydów). W ciągu wieków Żydzi przybyli do Polski z różnych stron. Oprócz tych starodawnych, ustalonych ośrodków żydowskich, które znajdowały się w Polsce od niepamiętnych czasów, niektórzy Żydzi (Khazar Żydzi) przybyli do Polski ze Wschodu. Wiele Żydów przybyło z Turcji i połączyli się z polskimi Żydami. Jednak największa ilość prześladowanych Żydów przybyła do Polski z Niemiec. Powoli, i to od XVI i XVII wieku, Polska stała się największym zbiorowiskiem Żydów w świecie. Polska była tym krajem, który pozwolił Żydom przetrwać epokę wielkich prześladowań Żydów w Europie, co im dało możliwość pozostać liczną etniczną grupą i oddzielną narodowością. O ile Hiszpania była głównym centrum życia żydowskiego w średniowieczu, tak Polska stała się tym ośrodkiem od 17, a tym bardziej od 18 wieku. Polscy Żydzi nie stworzyli w tym okresie żadnego wybitnego dzieła architektonicznego w Polsce i nie brali udziału w rozwoju polskiej kultury. Udało im się jednak rozwinąć swoje własne życie religijne i intelektualne. W takich polskich miastach, jak Kraków, Lublin, Wilno i w innych, żydowskie dzielnice stały się ośrodkami żydowskiego życia intelektualnego, konkurując w zakresie żydowskiej historii z takimi miastami, jak Kordowa, Toledo, Amsterdam czy Frankfurt. W polskich ośrodkach żydowskich rozpoczęły się albo znalazły możliwości rozwoju nowe żydowskie ruchy i kierunki, takie jak hasydyzm i syjonizm. Spośród kierowników syjonizmu Herzl był wiedeńczykiem, ale Nahum Sokolow, Chaim Weizmann, Itzhack Grunbaum, Nahum Goldman, V. Jabotinsky, Ben-Gurion, Nossig, Begin i wielu innych byli polskimi Żydami albo pochodzili z polskich Żydów. A kadry syjonistycznych osadników w Palestynie wywodzą się z Polski albo z byłych ziem polskich.

Żydzi cieszyli się w Polsce zupełną wolnością. Ustawy królów polskich, a w szczególności ustawa księcia Bolesława Pobożnego z Kalisza, z 1264 roku, znana jako „Statuta Judaeorum” (Ustawy Żydowskie) i uzupełniona przez króla Kazimierza Wielkiego w 1334 roku, która obowiązywała na całym obszarze Polski, gwarantowała Żydom wolność osobistą, wolność religi, zawodu oraz autonomicznych gmin, także wolność w sprawach edukacji, administracji, prawa i zbierania podatku. Stopniowo rozwinął się w Polsce system żydowskiej organizacji społecznej, który był oparty na sieci żydowskich gmin. Na czele organizacji stał komitet zwany KAHAL, który rozpatrywał żydowskie sprawy, a jego orzeczenia miały moc prawną. Zakładał on szkoły dla dzieci i ośrodki wyższego kształcenia się dla kandydatów na rabinów, utrzymywał synagogi, organizował żydowskie szpitale i domy dla starców i sierot oraz zbierał podatki. Komitet ten, znany pod nazwą „VAD”, czyli żydowski sejm, ustalił polityczną superstrukturę, która objęła całą Polskę. Ów sejm miał wyłączne prawo nakładania podatków na ludność żydowską i prowadził negocjacje z polskim ministrem skarbu (i rozdzielił ustaloną kwotę wśród gmin żydowskich). Owe uprawnienia Żydów do nakładania podatku dał żydowskim organizacjom politycznym w Polsce tak silną pozycję, że stanowiły niemal oddzielne państwo. Sławny pruski marszałek polny Helmut von Moltke (1800-1891), który dowodził zwycięską armią pruską w czasie prusko-francuskiej wojny (1870-1871), wydał w 1832 roku książkę o przedrozbiorowej Polsce, opartą na pruskich politycznych i historycznych danych. W tej to książce używał dosłownie powyżej przytoczonych wyrażeń. On to określił Żydów w Polsce jako osobne „państwo”. Żydzi według niego, jako siła polityczna, zajmowali drugie miejsce po polskiej szlachcie, która była głównym stanem rządzącym.<sup>2)</sup>

W 18 wieku Żydzi w Polsce stali się klasą uprzywilejowaną. Oni byli uprzywilejowani nie tylko w porównaniu

z polskim chłopem, ale również z polskim mieszczaninem. Ich uprzywilejowane stanowisko w sprawach podatkowych i w niektórych sprawach handlowych uczyniło ich niebezpiecznymi rywalami polskich kupców i rzemieślników.

Oni prowadzili handel zagraniczny w taki sposób, aby omijać polskie miasta. I pod tym względem działali często jako agenci polskich magnatów, którzy mieli specjalne przywileje i byli zwolnieni od płacenia podatków za rzeczy importowane, przeznaczone do użytku we własnych posiadłościach. Nadużywanie tego przywileju za pomocą Żydów, było ze szkodą dla polskiej ludności miejskiej. Wiek XVIII był okresem upadku polskich miast i ruiny dla polskiej ludności miejskiej. Powodem tego był w wielkiej mierze fakt, że Żydzie mieli w stosunku do polskiej ludności miejskiej pozycje uprzywilejowane.

Ruina polskich miast, powodowana nienaturalnym wzrostem siły ekonomicznej gmin żydowskich, jak i w pewnym zakresie uciemnienie religijne najbiedniejszej polskiej ludności rzymskokatolickiej przez żydowskich pracodawców, to były powody, że papież Benedykt XIV był zmuszony ogłosić 14 czerwca 1761 roku specjalną encyklikę pt. „A QUO PRIMUM” (OD SAMEGO ZARANIA). W encyklice tej skierowanej do Prymasa Polski i do wszystkich członków episkopatu polskiego, zalecił podjąć kroki w celu zmniejszenia uciemnienia biednych Polaków przez bogatych Żydów i ograniczenia nienaturalnego wpływu Żydów na życie polskiego państwa. Na innej stronie podaje kopie pierwszej strony tejże encykliki. Jak widać z porównania dat, encyklika ta była wydana 21 lat przed pierwszym rozbiorem Polski (1772). Był to kulminacyjny punkt słabości i upadku Polski. Zwracam jednak uwagę na fakt, że nie zrobiło się niczego, aby polecenia papieża wprowadzić w czyn. W związku z tą encykliką trzeba zwrócić uwagę na to, że w oczach wielce dostojnego obserwatora, który nie był Polakiem, Żydzi w Polsce nie byli ludnością uciemżoną. Wręcz przeciwnie, ośrodki

## Encyklika Papieża Benedykta XIV JUŻ OD SAMEGO ZARANIA (A QUO PRIMUM) 14 czerwca 1751

Skierowana do Prymasa Polski i do Episkopatu Polskiego zalecająca podjęcie kroków dla zmniejszenia uciemnienia biednych Polaków przez bogatych Żydów i ograniczenia nienaturalnego wpływu Żydów na życie państwa polskiego.

JUŻ OD SAMEGO ZARANIA dziejów polskich, dzięki Opatrzności Bożej, religia katolicka w państwie polskim uzyskała pełną wolność, kiedy to w X wieku, dzięki Mieszkowi Pierwszemu i jego żonie Dąbrówce, Polska przyjęła wiarę katolicką, o czym pisze dokładnie Jan Długosz w swoich Annales. Od tego czasu naród polski trwał przy wierze Chrystusowej, odrzucając wszelkie zakusy heretyków, którzy chcieli oderwać Polskę od Kościoła Rzymskiego. Im więcej starali się to uczynić, tym więcej Polska podkreślała swoją lojalność względem Stolicy Apostolskiej.

Ci, którzy znają dokładnie początki historii Polski, wiedzą o tym, że Polska zasłynęła ze swoich świętych męczenników, wyznawców i dziewic. Znane jest każdemu bezstronnemu badaczowi dziejów narodu to, że krajowe synody ogólne udaremniły wszelkie zakusy ze strony Lutra, ażeby oderwać naród polski od Stolicy Apostolskiej.

Słynny Synod w Piotrkowie, który odbył się pod egidą naszego poprzednika, Grzegorza XIII-go, oraz biskupem Werony, Lipomano, i Nuncjusza Apostolskiego, zapewnił wszystkim bezwzględną wolność wyznania, nie wyłączając innowierców i przewrotnych Żydów, którzy starali się szkodzić religii katolickiej. Ta wolność wyznania, powtarzam, miała być udziałem wszystkich i Chrześcijan, i Żydów, nie wyłączając innych innowierców oraz miała być przykładem na przyszłość co do prawdziwej wolności religijnej.

Streszczając pokrótce to, cośmy powiedzieli, Polska zachowała wierność Stolicy Apostolskiej, oparła się zakusom innowierców oraz dała wspaniały przykład wolności religijnej dla wszystkich, nie wyłączając heretyków, którzy starali się ją odciągnąć od Stolicy Apostolskiej, oraz Żydów, którzy działali na jej niekorzyść.



żydowskie znajdowały się w nadzwyczaj uprzywilejowanej sytuacji i wykorzystywały ją ze szkodą dla interesów ludności polskiej, przeciwko polskiemu społeczeństwu i polskiemu państwu.

Co do zarzutów przeciwko polskim Żydom, które poczynił w swojej encyklice „A QUO PRIMUM”, papież Benedykt XIV, pragnę podać następujący fakt z okresu tejże encykliki.

Król pruski, Fryderyk Wielki, który był jednym z najbardziej niemoralnych rządców w historii świata, korzystał ze słabości Polski w rozmaity sposób, między innymi zarabiał na podrabianiu polskich monet. Jest przyjęta zasada uczciwości międzynarodowej, że się nie używa państwowych zakładów monetarnych i drukarni dla wyrabiania obcych walut, banknotów czy też znaczków pocztowych. Fryderyk Wielki nie uszanował tej zasady. Używał pruskich zakładów wyrobu monet do masowej produkcji sfałszowania monet polskich, które były dokładnymi odpowiednikami oryginalnych monet, lecz posiadały zmniejszoną ilość metali szlachetnych. Owe monety przesznułowywał w wielkiej ilości do Polski i wymieniając je na oryginalne polskie monety uzyskiwał dla Prus nieuczciwy zysk. Według oszacowań Stanisława Augusta, króla polskiego, ów zysk wynosił około 25 milionów pruskich talentów. Była to na owe czasy ogromna suma. Zaś ta ogromna organizacja, która zajmowała się wymianą tych monet, była wyłącznie żydowska. Takie zakłady, jak Ephraim i Synowie, Mojżesz Izaak, Daniel Itzig, Mojżesz Pinkas Schlesinger i Aleksander Mojżesz, stały na czele tych organizacji.

W międzynarodowej prasie współczesnej często się spotyka twierdzenie, że w dawnej Polsce odbywały się wielkie pogromy Żydów. Te twierdzenia są nie tylko nieprawdą, ale są oszczerczym oskarżeniem. Jest prawdą, że na przestrzeni polskiej historii miały miejsce dwa wielkie pogromy Żydów. Pogromy te nie były jednak dziełem Polaków, lecz dokonane przez wrogów Polski. Ostatniego

pogromu Żydów dokonały niemieckie siły okupacyjne w Polsce w latach 1942-1944. Wcześniejszego pogromu dokonali w roku 1648 i w latach późniejszych na Ukrainie, po obu stronach Dniepru, tamtejsi Kozacy. Kozacy zbuntowali się przeciwko Polsce i oddali się pod opiekę cara moskiewskiego. W obydwu tych wypadkach Polacy byli tak samo ofiarami pogromu, jak i Żydzi, a czasami cierpieli nawet bardziej aniżeli Żydzi. Podczas buntu kozackiego zdarzyło się czasami, że polskiego szlachcica, żydowskiego wierzyciela albo właściciela gospody i psa wieszono razem, aby w ten sposób okazać równą nienawiść i wzdargę względem nich przez kozackich buntowników.

Nie jest przesadnym twierdzeniem, że nigdzie na świecie, w okresie średniowiecznym, Żydzi nie mieli tak wielkiej wolności i bogactwa jak w Polsce. Należy stwierdzić ze smutkiem, że Żydzi nigdy nie okazywali jakiegokolwiek wdzięczności za gościnę, której doznali od Narodu Polskiego. Od XVIII wieku Żydzi nie tylko że nadużywali zapewnionej im wolności w Polsce, ale stali się nadzwyczaj bogatymi wpływowymi ludźmi ze szkodą dla interesów ludności polskiej, (której państwo stało się słabe z powodu kataklizmów historycznych) zdradzili Polskę i Naród Polski, współdziałając z wrogiem Polski w czasie jej największych historycznych nieszczęść.

Gdy Polska walczyła o swoją niepodległość, przeciwstawiając się wrogim agresjom, które prowadziły do trzech rozbiorów Polski, ludność żydowska, która się cieszyła w Polsce ogromną wolnością i miała tyle powodów aby państwu dopomóc, prawie nie brała udziału w obronie tego wybranego przez siebie państwa. Przyznaję, że istniał jeden wyjątek: Żyd zwany Berek Joselewicz zorganizował nieliczny oddział ochotników żydowskich w 1794 roku i później w 1809 roku poległ, mając rangę pułkownika. W czasie rozbiorów Polski (1772-1918) Żydzi we wszystkich trzech zaborach w znacznym stopniu współpracowali z okupantami, uważając, że sprawa Polski jest sprawą

przegraną i nie jest warta poparcia. Przez 123 lata, gdy Państwo Polskie nie istniało, polscy Żydzi poza nielicznymi wyjątkami popierali Prusy, Rosję i Austrię. Fakt ten był szczególnie widoczny w używaniu języka: w części polskiej, która się dostała pod zarząd pruski, Żydzi zaczęli natychmiast mówić językiem niemieckim, uważali się za Niemców i wrogów Polski i Narodu Polskiego. W części polskiej, która była pod zarządem Austrii, było podobnie. Nie wszyscy „galicyjscy Żydzi”, ale ich większość w miastach takich jak Lwów, Bielsko i w innych miastach, używała języka niemieckiego i popierała politykę rządu z Wiednia, przeciwko interesom Narodu Polskiego. Jest prawdą, że w rosyjskiej części Polski Żydzi nie popierali polityki rządu carskiego. Rząd ten był wielce antyżydowski i współpraca Żydów z nim była nie do pomyślenia. Żydzi popierali natomiast kulturę rosyjską, język i ściśle współpracowali z rosyjskimi rewolucjonistami, czyli z rosyjską lewicą polityczną. Na przełomie XIX-XX wieku wykształceni i bogaci Żydzi we wschodniej Polsce porzucili używanie gwary żydowskiej i zaczęli mówić językiem rosyjskim. Przez to stworzyli fakt obecności języka rosyjskiego nie tylko we wschodnich miastach Polski, jak Żytomierz, Berdyczów czy Mińsk, ale nawet w takich niezaprzeczalnie polskich ośrodkach, jak Wilno, Brześć Litewski, Pińsk, Grodno i Białystok. Również w miastach we wschodniej części zaboru rosyjskiego Żydzi zaprzestali w swoich dzielnicach używania języka polskiego, który był ich drugim językiem. W czasach rozbiorów stali się najpierw ludźmi trójjęzycznymi, mówiąc po żydowsku, po polsku i po rosyjsku. Później stali się dwujęzycznymi, a mianowicie żydowsko-rosyjskimi. Nawet w Królestwie Kongresowym, a szczególnie w Warszawie i we Lwowie, zaszła ta sama zmiana językowa. Warszawscy Żydzi, jak i przybysze żydowskie ze wschodniej Polski oraz tak zwani „Litwiacy” zaniechali używania języka polskiego i otwarcie zaczęli rozmawiać po rosyjsku, językiem, którego Polacy nienawidzili i używanie go bojkotowali. O ile teatr

rosyjski istniał w Warszawie, to jedynie dzięki poparciu żydowskiemu. Śmiało można powiedzieć, że rząd cara, pomimo że był nastawiony antysemitcko, odniósł dużą korzyść z faktu, że wielka ilość Żydów zamieszkiwała w zaborze rosyjskim. Ludność ta dopomagała jednoczyć te ziemie z Rosją przez nadawanie im rosyjskiego wyglądu i przez ekonomiczne i społeczne uzależnianie ich od Rosji. Jest faktem, że rząd rosyjski popierał element żydowski w polskich miastach według starej rzymskiej zasady „*divide et impera*” (dziel i rządź). Rząd rosyjski posługiwał się żydowską mniejszością jako siłą opozycyjną, aby osłabić przeważającą, lokalną siłę Narodu Polskiego. Rząd ten starał się zwiększyć ludność żydowską w miastach polskich celem zmienienia ich charakteru z miast wyłącznie polskich na polsko-żydowskie. Cel ten osiągnięto przez wygnanie Żydów z Rosji właściwej i zmuszenie ich do emigrowania do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii albo do osiedlania się w Warszawie i w innych zachodnich miastach w zaborze rosyjskim. To samo czyniono z ludnością żydowską we wsiach, gdzie Żydzi byli początkowo bardzo liczni jako handlarze, właściciele gospod i wierzyciele.

Jak zmienił się wygląd etniczny niektórych polskich miast w okresie 123 lat rozbiorów Polski, to widać najwyraźniej z danych statystycznych z dwu największych polskich miast: ze stolicy Polski Warszawy i z wielkiego przemysłowego miasta — Łodzi.

W Warszawie, w roku 1781, za czasów Polski niepodległej, to jest 14 lat przed zaborem pruskim, Żydzi stanowili 4,5% ludności. W 1810 roku, po 15 latach rządów pruskich i tylko 3 latach wolności napoleońskiego Księstwa Warszawskiego, Żydzi stanowili 14% ludności Warszawy. W latach 1856, 1882 i 1897, to jest po 41, 67 i 82 latach okupacji rosyjskiej, procent ludności żydowskiej wzrósł do 24,3%, 33,4% i 33,9%. Warszawa, stolica Polski, przestała być miastem czysto polskim. Stała się miastem o ludności mieszanej, dwie trzecie to była

ludność polska, a jedna trzecia była ludnością nie mówiącą językiem polskim. Miała ona inną religię i kulturę i nie uznawała polskich ideałów.

Podobne zmiany zaszły w Łodzi, w drugim największym mieście polskim. W 1793 roku, za czasów Polski niepodległej, Żydzi stanowili 5,7% ludności Łodzi, ale za rządów rosyjskich w 1856, 1897 i 1910 roku, Żydzi stanowili 12,2%, 31,8% i 40,7% ludności Łodzi.<sup>4)</sup>

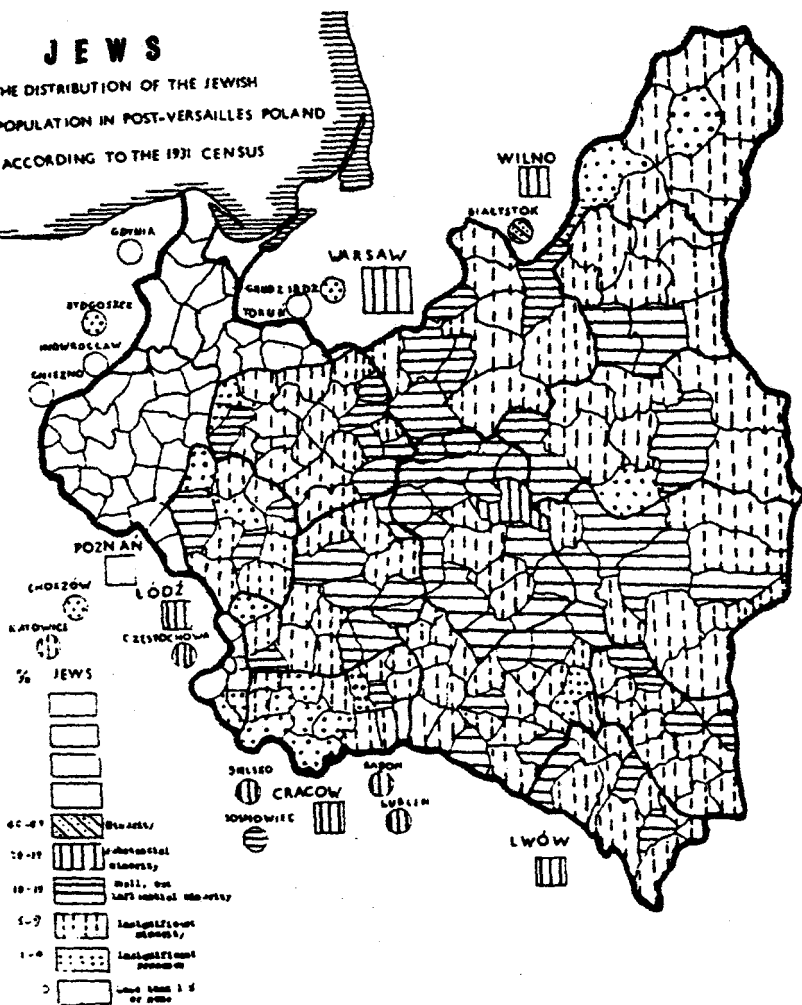
Kierunki, myśli i dążenia polityczne Żydów widać najwyraźniej na przykładzie jednej, najbardziej znanej ich przedstawicielki, komunistki o światowej sławie Róży Luksemburg (1871-1919). Róża była rodowitą warszawianką, kulturalnie, edukacyjnie i językowo była niezaprzeczalnie Polką. Początkowo była członkinią Polskiej Partii Socjalistycznej i jako taka była przyjacielem i współtowarzyszem przyszłego dyktatora polskiego marszałka Piłsudskiego. Później stała się politykiem komunistycznym i była bardziej czynna w Berlinie aniżeli w Warszawie. W 1919 roku została zamordowana w Niemczech przez skrajnie prawicowych Niemców. R. Luksemburg była przeciwna idei niepodległej Polski i Państwa Polskiego, była zdania, że ziemie polskie pod zarządem pruskim i ich polska ludność, powinny być przyłączone do Niemiec i ludności niemieckiej. Zabór rosyjski powinien być przyłączony do Rosji, aby w ten sposób utworzyć komunistyczne Niemcy i komunistyczną Rosję.

W zaborze pruskim Żydzi stali się zdecydowanymi zwolennikami Prus, rządów niemieckich i germanizacji. W zaborze rosyjskim, co prawda, nie byli zwolennikami rządów cara, ale byli zwolennikami rewolucjonistów rosyjskich i liberałów. Na skutek tego byli pośrednio przymierzeńcami Rosji.

Poza wymienionymi powyżej faktami politycznymi i kulturalnymi należy wspomnieć o spontanicznym przekształceniu się ekonomicznemu na terenie Polski, które nadało nowe oblicze problemowi żydowskiemu w Polsce.

# J E W S

THE DISTRIBUTION OF THE JEWISH  
POPULATION IN POST-VERSAILLES POLAND  
ACCORDING TO THE 1931 CENSUS



ROZMIESZCZENIE ŻYDÓW W POLSCE  
WEDŁUG SPISU LUDNOŚCI W ROKU 1931

Koniec i początek XX wieku był okresem masowej emigracji polskiej ludności wiejskiej do miast. Wieś polska była przeludniona. Nowe sposoby uprawiania roli spowodowały, że ludność wiejska okazała się zbyt liczna. Dla wielu dzieci, z większych rodzin wiejskich nie było pracy na wsi i nadmiar tych ludzi był zmuszony opuścić swoje wioski. Wiele z nich emigrowało do Stanów Zjednoczonych, do Brazylii i gdziekolwiek się dało. Większość tych ludzi udała się do polskich miast. Wydarzenie to było faktem ogólnoeuropejskim. Ludność wiejska malała, a ludności miejskiej przybywało. Jednak w odróżnieniu od innych europejskich wsi, polscy wieśniacy po miastach napotykali na ogromne przeszkody, które gdzie indziej nie występowały. Był to głównie opór ze strony ludności miejskiej, która monopolizowała w swoich rękach ogromną część polskiego handlu i przemysłu, opór ze strony Żydów. Młodzi polscy wieśniacy, wieśniaczki nie mogli znaleźć pracy w warsztatach i rzemiosłach, ponieważ żydowscy przemysłowcy i rzemieślnicy zachowywali te zajęcia dla swoich współwyznawców, wyłączając zupełnie polskich kandydatów lub przyjmując ich do najniższej płatnych prac i z małą nadzieją poprawy bytu. Ci wieśniacy (i to szczególnie po małych miasteczkach), którzy się starali założyć swoje własne rzemiosło, wnet doznawali ze strony Żydów, finansowej ruiny jako niepożądani konkurenci. Większe fabryki, które otrzymały poparcie finansowe od rządu niemieckiego i rosyjskiego, były w większości w rękach żydowskich. Zakłady te nie mogły zapobiec w zatrudnianiu polskich pracowników pochodzenia wiejskiego. Żydzi, ich właściciele, zachęcali biednych Żydów, aby się stali pracownikami przemysłowymi, pomagali im w nabyciu odpowiednich kwalifikacji i zachowywali dla nich lepsze prace. W takich miastach jak Łódź, powstała żydowska klasa robotnicza, która była w lepszym położeniu ekonomicznym aniżeli o wiele biedniejsza ludność polska. Powoli wytworzyła się sporadyczna rywalizacja biedniejszej polskiej i żydowskiej

klasy miejskiej. Jedna i druga część ludności ubiegała się o te same prace, w tych samych dziedzinach ekonomicznych i o takie same możliwości zarobku na utrzymywanie. Było rzeczą nieuniknioną, że między oboma grupami miejskimi wytworzyła się niechęć, a nawet nienawiść. Przez dłuższy czas polska średnia i wyższa klasa mieszczańska i intelektualiści nie zauważali wytwarzającego się antyżydowskiego prądu w polskiej klasie proletariackiej, wieśniaczo-miejskiej u polskich wieśniaków. Nastawienie polskiej klasy robotniczej nie było w rzeczywistości antysemityczne, uczucia jej były raczej podobne do uczuć, które odróżniają Chińczyków od Malajczyków albo ludzi rasy białej od ludzi czarnej rasy po miastach Stanów Zjednoczonych. Niestety, było jednak faktem, że samorodna niechęć do Żydów powstała wśród ludności polskiej.

Polacy byli większością, a nacisk ze strony ludności wiejskiej przybywającej do miast dał się odczuwać coraz to bardziej. Wreszcie powstała w miastach przemysłowych zarówno silna polska klasa robotnicza, jak i liczna klasa polskich rzemieślników i kupców. Powoli stawali się oni coraz potężniejszymi przedsiębiorcami, a pomagając sobie wzajemnie i organizując się w kooperatywach, stali się w miastach główną siłą i powoli zmniejszali wpływ kupców żydowskich. Proces ten był wynikiem rzeczywistości społecznej i ekonomicznej. Skutkiem tej przemiany było pogarszanie się stanu ekonomicznego i bytu znacznej części ludności żydowskiej w Polsce. Znany przedstawiciel syjonistów, V. Jabotinsky, którego bezpośrednim uczniem jest obecny premier Izraela, Menachem Begin, pisał o tejże sytuacji w roku 1940 jak następuje:

*źródłem tych kłopotów nie jest nienawiść do Żydów bo to by można było zwalczyć, a nawet usunąć, ale coś o wiele bardziej podstawowego i zasadniczego: miłość do swoich ludzi, instynkt, którego nie można krytykować, ponieważ jest on tak naturalny, jak bardzo naturalnym jest kochać*



*swoje dziecko bardziej niż dziecko sąsiada.*<sup>5)</sup>

Jednym z powodów obecnej wrogości wielu Żydów wobec Polski jest niewątpliwie pamiętanie o tym jak oni, ich rodzice lub też dziadkowie byli ofiarami sytuacji ekonomicznej, w której walczyli przeciwko polskim rolnikom, pracownikom i rzemieślnikom i walkę tę przegrali.

Ani fakt żydowskiej nienawiści wobec Polski za wiekową gościnność, której doznawali w Polsce, ani też fakt, że poważny konflikt ekonomiczny i społeczny jaki powstał między podstawowymi polskimi społecznymi klasami a ludnością żydowską w Polsce nie były powodem jakichś poważniejszych prądów antyżydowskich w polityce i kulturze polskiej.<sup>6)</sup>

Pod koniec XVIII wieku, w XIX wieku, jak i w pierwszych latach wieku XX przeważającym przeświadczeniem polskiej klasy wykształconej było, że byłoby niemądrze wywoływać antagonizm między ludnością polską, a ludnością żydowską, która była tak liczna w Polsce. Polska musiała się oprzeć Niemcom (Prusom i Austrii) i uciskowi rosyjskiemu i nie pragnęła powiększać liczby swych wrogów przez nieprzyjazny stosunek do Żydów. Wśród Polaków przeważał pogląd, że powinno się uczynić wszystko, aby Żydów utrzymywać po stronie narodu polskiego w walce przeciwko trzem zaborcom i że się powinno za wszelką cenę uniknąć konfliktu z Żydami. Ten rodzaj myślenia był pobożnym życzeniem i naiwną iluzją. Żydzi w większości, z Polski rezygnowali, nie można ich było zjednać dla sprawy polskiej. Polacy oczywiście nie podzielili poglądu żydowskiego i nie tracili nadziei, że Żydzi będą potencjalnymi polskimi patriotami, że staną się nimi pewnego dnia. Jest to dobrze widoczne w polskiej literaturze, która jest pełna fikcyjnych postaci żydowskich, przedstawianych jako osoby wyjątkowe, a to było tylko pobożnymi życzeniami. Jankiel, w wielkim dziele polskim Mickiewicza Pan Tadeusz, albo Meir Ezołowicz w noweli Orzeszkowej albo Srul z Lubartowa

w dziele Szymańskiego czy też żydowskie postacie w dziele Janusza, są przykładami traktowania Żydów z sympatią w literaturze polskiej, jak i przykładami błędnych pojęć o ich prawdopodobnym polskim patriotyzmie. W literaturze polskiej nie ma niczego, co by można było porównać ze Shylokiem Shakespeara. Jedynie „Chór (niezłęczonych) Konwertytów” w apokaliptycznym poemacie Krasiańskiego Nie-boska Komedja wskazuje na antychrześcijańskie tendencje w żydowskiej mentalności, a powieść Ziemia obiecana Reymonta, zdobywcy nagrody Nobla, przedstawia z wielkim realizmem materializm i chciwość na pieniądze wśród polskiej, żydowskiej i niemieckiej klasy przemysłowej i kupieckiej w przemysłowym mieście Łodzi.

Duża zmiana w stosunku Polaków do Żydów dokonana się w 1912 roku. W tym roku odbywały się wybory parlamentarne w imperium rosyjskim, włącznie w zaborze rosyjskim. Wybory te odbywały się również w dwu wielkich miastach Polski, a mianowicie w stolicy Polski, Warszawie, i w największym polskim przemysłowym mieście, Łodzi. Już poprzednio wspominałem, że na przełomie XIX i XX wieku Warszawa, która miała 800,000 mieszkańców, miała 34% Żydów, a Łódź licząca podówczas 400,000 mieszkańców, miała około 40% Żydów. Jedno i drugie miasto miało wybierać jednego delegata do Dumy rosyjskiej. Spośród wszystkich partii Żydzi, i to nawet bogaci mieszcianie żydowscy, postanowili wybierać w Warszawie kandydata prokomunistycznego. Decyzją tą chcieli pokazać Polakom, że Polacy nie są panami swego państwa.<sup>7)</sup> Jednolity głos żydowski, połączony ze skrajnym polskim głosem rewolucyjnym przyniósł w Warszawie zwycięstwo marksistom, a nie polskim kandydatom prawicy i umiarkowanej lewicy, którzy walczyli przeciwko sobie, nie zdając sobie sprawy, że zwycięska może być trzecia siła. W Warszawie został wybrany mało znany polski komunista o ciekawym nazwisku sławnego króla Polski z XIV i XV wieku, Władysław

J. Jagiełło. W Łodzi sytuacja była podobna. Tam wybrano mówiącego po żydowsku lewicowego Żyda, dr. Bomasza. Żaden z nich nie wstąpił do „Koła Polskiego”, które było kołem polskich delegatów w Dumie. Dr. Bomasza zapisał się na członka rosyjskich „Kadetów”, tj. do odłamu liberałów. Jagiełło wstąpił do połączonego komunistycznego odłamu bolszewików i menszewików. Oboje zademonstrowali swoim postępowaniem, że Warszawa i Łódź przestały istnieć jako polskie miasta i że stały się częścią Rosji.

Dla Narodu Polskiego ten fakt był bolesnym ciosem, który zmienił polską sytuację polityczną. Większość Polaków doszło do wniosku, że niemożliwym jest pozyskanie polskich Żydów dla polskich ideałów politycznych i trzeba przyjąć jako nieodwracalny fakt, że Żydzi, jako siła polityczna, są wrogiem Polski i są obcą jednostką w polskim zbiorze politycznym. Żydów należy zatem uważać, podobnie jak zaborców, za przeciwników wielkich, polskich dążeń narodowych. Było to zaskoczeniem i powodowało, że Naród Polski powtórnie zanalizował stosunki polsko-żydowskie. Wynikiem tej analizy było odkrycie okoliczności o istotnym znaczeniu, na które się poprzednio przymykało oczy. Jedną rzeczą, która się ujawniła przed polską opinią, było to, że biorąc pod uwagę wrogości polityczne trzech zaborców, Prus, Austrii i Rosji (Niemców i Rosjan), Naród Polski ma również wroga wewnątrz swoich granic, a mianowicie kilkumilionową grupę Żydów, która stała się potężną siłą społeczną w polskich miastach i miasteczkach i która zdobyła kontrolę nad poważną częścią polskiego życia ekonomicznego. Polacy, trzeba sobie z tego zdawać sprawę, nie byli już, w znaczeniu etnicznym, panami swego własnego kraju. Posiadanie swego państwa musieli dzielić z inną narodowością, która była dla nich obca z powodu religii, kultury i która mówiła innym językiem. Narodowość ta nie była liczebnie duża, ponieważ stanowiła 10% całej ludności Polski, ale była silna społecznie i

ekonomicznie. Ta inna narodowość, dla celów oportunistycznych i niezgodnie z obowiązkiem wdzięczności za okazane przywileje, które otrzymywała przez wiele wieków historycznej przeszłości, nie sympatyzowała z Narodem Polskim, ale z jego ciemniejszymi, z Niemcami i Rosjanami.

Sławny polityk polski, Roman Dmowski, który zdawał sobie sprawę z niebezpiecznego dla Polski problemu Żydów, jeszcze długo, przed wyborami w 1912 roku, (ale który wcześniej nie wyciągnął z tego wniosków, aby zająć stanowcze polityczne stanowisko wobec Żydów), ogłosił teraz program wyzwolenia Polski z kleszczy demograficznej i ekonomicznej ich obecności. Źródłem sily Żydów w Polsce było zdominowanie przez nich polskiego handlu i pewnych dziedzin polskiego przemysłu. Program Dmowskiego było popieranie polskiej aktywności ekonomicznej. Hasłem jego stało się: kupuj wyroby polskich fabryk i warsztatów i kupuj je w polskich sklepach. W Polsce powstał potężny ruch pod hasłem kupuj polskie wyroby, co się równało bojkotowaniu Żydów. W wielu miejscach widoczny był natychmiastowy efekt. W wielu małych miastach i na ulicach wielkich miast pojawiły się polskie sklepy i warsztaty. Żydzi zamykali swoje stare przedsiębiorstwa, a ich właściciele emigrowali do Ameryki lub też gdzie indziej. Polacy nie uważali tego za niesprawiedliwość, ponieważ inni biedni Polacy musieli poprzednio emigrować każdego roku. Obecnie więcej Polaków mogło pozostać na ziemiach ojczystych. Cała sprawa sprowadzała się do problemu: kto musi emigrować, a kto może pozostać i wzbogacić się — Polacy czy Żydzi?

Dwa lata przed wybuchem Pierwszej Wojny Światowej, w 1912 roku, ostra toczyła się w Polsce walka między Polakami a Żydami, na skutek czego siła ekonomiczna Żydów zmalała, zmniejszyła się również ich liczebność w Polsce. Fakt ten był takim sukcesem polskiej strony, że stał się zjawiskiem o znaczeniu międzynarodowym. Prasa

międzynarodowa zapelniała swoje strony doniesieniami o polskich bojkotach handlu i przemysłu żydowskiego. Roman Dmowski stał się przedmiotem oskarżeń w światowej kampanii propagandowej jako wielki wódz antysemitki.

W rzeczywistości to, co się działo w Polsce, nie było działalnością antysemitką, ale samoobrona Polaków. Ten ruch w Polsce nie był taki, jak kilka lat później w Niemczech, gdzie podobny ruch był dyktowany przez rasową nienawiść, a także ideologia antyżydowska. W Polsce ruch ten był walką między dwoma narodowościami ubiegającymi się o posiadanie miast, o ugody terytorialne, o wartości ekonomiczne, o wpływy polityczne. Ruch ten był podobny do rozgrywek między Flamanami i Walanami w Belgii, Grekami i Turkami na Cyprze, Włochami i Niemcami w południowym Tyrolu, między Chińczykami a Malajczykami na Malajach, Irlandczykami a Brytyjczykami (pozornie między katolikami i protestantami) w północnej Irlandii. W Polsce rywalizacja taka występowała na tle ekonomicznym i politycznym. Nie była ona nigdy pod żadnym względem połączona z tak bardzo znanymi działaniami niemieckimi, jak palenie synagog, czy niszczenie żydowskich cmentarzy. Dmowski sam powiedział kilka lat później i silnie to podkreślił, że tak długo, dopóki Żydzi żyją wśród nas, nie powinno się im przeszkadzać w wyznawaniu ich wiary. Żydzi, jak mówił Dmowski, mają prawo do nienaruszalności ich synagog.

Obecnie głosi się po całym świecie, że w owych czasach (1912 rok) odbyły się w Polsce pogromy antyżydowskie. Oskarzenie to jest stuprocentową nieprawdą. Ów spór, powtarzam, był na tle ekonomicznym i politycznym, a nigdy mu nie towarzyszyły fizyczne gwałty. Pamiętajmy, że słowo „pogrom” nie jest pochodzenia polskiego lecz rosyjskiego.<sup>8)</sup> W Rosji zdarzyło się, z powodu zamordowania cara Aleksandra II-go w 1881 roku, że rząd rosyjski skierował gniew biednej klasy rosyjskiej przeciwko Żydom. Rząd ten zorganizował rozruchy an-

tyżdowskie, podczas których plądrowano żydowskie posiadłości i mordowano Żydów. Największy i najbardziej znany pogrom miał miejsce w kwietniu 1903 roku w Kiszyniowie, mieście rumuńskim, które wówczas należało do Rosji i które od 1944 roku powtórnie należy do Rosji. Czasami nawet oddziały armii rosyjskiej brały udział w pogromach, rabowały i mordowały. Co do oskarżeń przeciwko Polsce to są one albo powodem kompletnej ignorancji w danej sytuacji, albo są celowym oszczerstwem, aby wprowadzić w błąd, są przypisywaniem Polsce wypadków w Rosji.

W roku 1914, gdy się rozpoczęła pierwsza wojna światowa, Żydzi w Polsce opowiadali się przez wypowiedzi swoich odpowiedzialnych przywódców po stronie państw centralnych (niemieckich). Dopiero w 1917 roku, po rewolucji rosyjskiej, zmienili swoją orientację. Fakt ten był sprzeczny z opinią przeważającej większości Narodu Polskiego. W 1918 i 1919 roku nie tylko polscy Żydzi, lecz także kierownicy Żydów zachodnioeuropejskich byli przeciwni zorganizowaniu wielkiej i silnej Polski. W zaborze pruskim lokalni Żydzi, którzy byli już kulturalnie, językowo i politycznie zgermanizowani, opowiadali się jednogłośnie po stronie niemieckiej, przeciwko Polsce. We wschodniej Polsce ogromna ilość Żydów była komunistami i aktywnie popierała rosyjskich bolszewików podczas wojny polsko-rosyjskiej (1920-21). Podczas konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku żydowscy doradcy rządu brytyjskiego jak i kierownictwa tegoż rządu (Dawid Lloyd George 1863-1945)<sup>9)</sup> prowadzili aktywną działalność antypolską. Taką samą politykę prowadzili doradcy amerykańskiego prezydenta Woodrow Wilsona. Niektórzy żydowscy politycy starali się usunąć Romana Dmowskiego od udziału w pertraktacjach pokojowych w Paryżu (1919).<sup>10)</sup>

Osobiście nie staram się zaprzeczyć, że krótko przed pierwszą wojną światową, jak i w czasie jej trwania i po jej ukończeniu, Polacy i Żydzi znajdowali się w przeciw-

nych sobie obozach politycznych i że istniała ogromna różnica co do interesów obydwu narodowości. Jest rzeczą naturalną, że narodowości mogą czasowo lub też stale być sobie przeciwne co do sposobu postępowania w swoich interesach i poglądach. Fakt ten nie powinien być powodem wstydu. Polska broniła swoich interesów, które uważała za zagrożone i nie podjęła niczego, co by było moralnie lub politycznie niewłaściwe.

\* \* \*

W czasie II Rzeczypospolitej Polskiej, w jej granicach po Pokoju Wersalskim (1919-1939), Żydzi stanowili prawie jedną dziesiątą ludności państwa. Według spisu ludności z 1931 roku — 3,136,00 (9,7%) ludzi było wyznawcami wiary żydowskiej, a 2,753,000 (8,5%) ludzi władało językiem hebrajskim albo jidysz. Według oficjalnego oszacowania, w 1939 roku było w Polsce 3,351,000 ludzi wyznania żydowskiego, a 2,916,00 mówiło językiem hebrajskim/jidysz.

Przy końcu następnego rozdziału podaję mapę ukazującą rozmieszczenie Żydów w danym okresie. Przyglądając się tej mapie, można zauważyć, że Żydzi byli pod względem liczbowym poważną siłą w Polsce.

W Polsce Żydzi cieszyli się ogromną wolnością pod każdym względem. Posiadali zupełną wolność religijną i wszędzie mieli swoje synagogi, swoje „Kehillas” (cmentarze). Oni mieli zupełną wolność w dziedzinie edukacji, z językiem hebrajskim albo jidysz jako język wykładowym. Język polski, jak i literatura polska była jednym z przedmiotów obowiązujących. Szkoły żydowskie były utrzymywane przez rząd polski. Ale Żydzi mogli, o ile chcieli, uczęszczać do szkół polskich.<sup>11)</sup> Oni posiadali zupełną wolność w zakładaniu swoich organizacji i klubów we wszystkich dziedzinach, a więc w ekonomii, sporcie, kulturze, życiu społecznym i politycznym. Oni brali udział w wyborach do sejmu, które były ustalone proporcjonal-

nie, zapewniając mniejszości pewną szansę w wyborach do władz państwowych, jak i do samorządów lokalnych. We wszystkich tych organach Żydzi byli dobrze reprezentowani i to do takiego stopnia, że w niektórych zarządach miejskich dorównywali liczebnie Polakom. Żydzi między sobą dzielili się na różne partie: polityczne, religijne, syjonistów, liberalno-postępowych, na socjalistów o różnych odcieniach; ale w niektórych sprawach występowali jako jedno ugrupowanie. Niektóre z ich partii, a w szczególności syjoniści-rewizjoniści pana Jabotkińskiego i pana Begina, miały swoją własną milicję, która paradowała, za oficjalnym zezwoleniem, w swoich para wojskowych mundurach po polskich miastach. Posiadali bardzo rozwiniętą prasę codzienną i periodyczną w języku hebrajskim, jidysz i polskim, wydawane przez żydowskie drukarnie.

Nie zamierzam zaprzeczyć, że w Rzeczypospolitej Polskiej (1919-1939) istniały konflikty polityczne między Żydami a większą częścią Polaków. Po pierwsze, istniała różnica poglądów co do samej Polski — jaka ona miała być. Polacy uważali Polskę za swoje, narodowe państwo, ciąg dalszy Polski przedrozbiorowej (1772), za narodowy dom Narodu Polskiego, tak samo jak Izrael jest dzisiaj narodowym domem dla Żydów. Fakt ten był doskonale sformułowany (narodowy dom), w sławnej „Deklaracji Belfour” z 1917 roku. Wolność w Polsce była uważana za zasadę sprawiedliwości daną każdej mniejszości, włącznie z Żydami, celem utrzymywania ich etnicznego trybu życia. Wolność ta jednak nie uprawniała do przeszkadzania życiu Narodu Polskiego. Polacy uważali, że Ukraińcy i Białorusini, jak również Litwini, gdziekolwiek zamieszkali w większej ilości, posiadają specjalną pozycję jako rodowici w tej dzielnicy. Polityce polskiej sprzeciwiały się jedynie ich ruchy separacyjne i rewolucyjne. Pobyt Żydów i Niemców w Polsce uważano za tymczasowy, podobnie tak jak się uważało pobyt Polaków w Ameryce albo obecnie Turków w Niemczech Zachodnich. Ośrodki żydowskie



i inne miały pełną swobodę, jednak nie mogły uważać, że są współwłaścicielami (naszego) państwa. (Ubocznie pragnę wspomnieć, że Polacy w Stanach Zjednoczonych, w okresie międzywojennym (1918-1939) nie cieszyli się taką wolnością w zakresie szkolnictwa, jak Żydzi w Polsce. Język polski nie był tam dozwolonym językiem wykładowym. Szkoły polskie, które istniały tam przed 1914 rokiem zangielszczono, na skutek czego cała generacja Polaków wyrosła bez znajomości ich ojczystego języka).

Polacy stanowili w Polsce ogromną większość ludności i uważali, że Polska jest krajem dla Polaków. Polacy stanowili około 70% ludności Polski, a dokładnie 68,9%, tj. 22,281,000 osób, według spisu ludności z 1931 roku, a 69,0% czyli 24,388,000 według spisu ludności w 1939 roku. Mniejszości narodowe w Polsce nie stanowiły jednego oddzielnego bloku o specjalnym wpływie na kraj, ale były grupą składającą się z siedmiu etnicznych różnych ugrupowań. Każda taka jednostka była raczej mała i ogólnie biorąc miała mało wspólnego z innymi grupami. Żydzi, jak już poprzednio wspomniałem, stanowili w 1931 roku, według języka, 8,5% ludności Polski, a według wyznania 9,7%, Niemcy 2,4% czyli 765,000 ludzi, Białorusini 3,1%, 996,000 osób. Jedynie Ukraińcy stanowili mniejszość liczącą więcej niż jedna dziesiąta ludności Polski, czyli 13,8% (4,468,000). Rosjan było 139,000 i stanowili 0,4% ludności Polski. Czesi 0,3% czyli 98,000 osób, a Litwini 0,3%, tj. 84,000 ludności Polski.

Żydzi uważali jednak, że Polska nie powinna być państwem polskim, ale „państwem narodowościowym”, jak Szwajcaria albo przedwojenne imperium austriacko-węgierskie. Uważali się za współwłaścicieli Polski, w ten sam sposób jak Frakofonowie (19%) i Włochofonowie (10%) są współwłaścicielami Szwajcarii. Oni, Żydzi, byli organizatorami antypolskiego „bloku mniejszości narodowej”; przywódcą ich był znany polityk syjonistów, Itzihak Grunbaum. Uważali, że reprezentują nie tylko

10% ludności Polski, ale przeszło 30%. Do tej grupy zaliczali nie tylko siebie, ale również Rusinów, Ukraińców, Białorusinów, Niemców i innych. Polacy nie uznali takiego poglądu i nie widzieli żadnego podobieństwa między Polską a Szwajcarią, gdzie 69% Germanofonów połączyło się z innym elementem etnicznym w celu wspólnej obrony ich oddzielnej, kantonowej wolności. Polacy uważali Polskę jako wyzwoloną ojczyznę dla Narodu Polskiego, która była ujarzmiona i uciemężona przez 123 lata. Uważali zarazem, że obecność elementu niepolskiego na polskim terenie była, w wielkiej mierze, wynikiem 123 lat obcych rządów.

Dwa odmienne poglądy co do charakteru i celu polskiego państwa były powodem polsko-żydowskiego konfliktu politycznego. Konflikt ten nie miał jednak nic wspólnego z uciskiem Żydów przez Polaków. Wręcz przeciwnie, często Polacy odnosili wrażenie, że są zagrożeni w posiadaniu swojego własnego narodowego państwa, państwa takiego, jakie posiadają Brytyjczycy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Hiszpanie, Szwedzi albo Grecy.

Warto wspomnieć, że po 1945 roku państwo polskie stało się państwem czysto polskim, z 98,5% polskiej ludności, liczącym około 35,000 milionów ludzi.

W latach 1919-1939 istniały także inne powody polsko-żydowskiego nieporozumienia.

Po pierwsze, nadal istniała konkurencja ekonomiczna między niektórymi klasami ludności polskiej i żydowskiej. Lata, które mam na myśli, były latami ogólnego kryzysu ekonomicznego we wszystkich państwach europejskich, w Polsce bardziej uciążliwego aniżeli gdzie indziej. W Polsce występowało ogromne bezrobocie. Istniała walka o pracę, tak w przemyśle jak i w handlu, między aplikantami żydowskimi i polskimi. Większa nawet walka istniała w miastach co do klienteli, gdzie polscy sklepikarze i wieśniacy starali się przyciągnąć ludzi do swoich stoisk na rynku a odciągnąć ich od bardziej ustabilizowanych handlarzy żydowskich. Nie można zaprzeczyć, że czasami

dochodziło do bójek i żydowskie własności doznawały uszkodzenia, a Żydzi doznali przykrości. Wydarzenia takie były przykrą sprawą, ale stanowczo nie były one pogromami w pełnym tego słowa znaczeniu. Trudno znaleźć państwo w tym 20-letnim okresie, w którym by nie było rozruchów na tle etnicznym, rasowym, religijnym lub też ekonomicznym.

Współzawodnictwo i wrogość istniała również wśród pracowników biur i wolnych zawodów. Według oceny żydowskiej, „Żydzi... byli bardzo liczni w Polsce jako adwokaci i lekarze”. Według oświadczenia Mahlera, Żydzi stanowili w Polsce 49-50% wszystkich prawników i 46% lekarzy”.<sup>12)</sup> Przed rokiem 1914 nie było tak. Wysoki procent Żydów w danych zawodach był spowodowany kryzysem ekonomicznym okresu międzywojennego (1918-1939) i większym bogactwem rodzin żydowskich, które mogły sobie pozwolić na uniwersyteckie wykształcenie swoich synów. Około 70% ludności polskiej żyło na wsi. Natomiast Żydzi żyli przeważnie w miastach. Średnie szkoły i uniwersytety znajdowały się w miastach. Żydom było łatwiej aniżeli polskiemu wieśniakom posyłać swoich synów i córki do szkoły.

Wiele polskich przedwojennych prawników i lekarzy wstąpiło do administracji publicznej i do wojska, gdy Polska odzyskała wolność.

Fakt, że w Polsce występowały czasami niepokoje z powodu ilości Żydów w danych zawodach, nie był oznaką antysemityzmu. Pamiętać trzeba, że fakt ten wywarł pewien wpływ na sprawy religijne. Wyjaśnieniu prawa albo dawania porad w sprawach prawnych, jak i w udzielaniu porad medycznych odnośnie do śmierci, życia rodzinnego, małżeństwa albo seksu Polacy wyznania rzymskokatolickiego uważali, że zaufać można raczej współwyznawcy aniżeli osobie o innej religii. (Religijny Żyd w Izraelu ma prawdopodobnie ten sam pogląd co do muzułmańskich prawników albo lekarzy fakt ten na pewno nie jest uważany za niewłaściwy). Po drugie, nie można zapom-

nieć o czysto materialnym punkcie widzenia. Gdy np. młody, polski absolwent nie mógł znaleźć zajęcia, ponieważ dane posady były zajęte przez konkurentów żydowskich, rozpacz i zazdrość, które w nim powstały, nie były objawem antysemityzmu, ale były czysto ludzkie. Uczucia te były podobne do uczuć katolickiego lekarza w Belfaście, który nie mógł znaleźć zajęcia w szpitalu, lub też Portorykańczyka znajdującego się w podobnej sytuacji w Nowym Jorku.

Sytuacja w wolnych zawodach wywarła wpływ na sytuację w uniwersytetach. Studenci na uniwersytetach byli tymi ludźmi, którzy za kilka lat będą się ubiegać o pracę. Jest rzeczą zrozumiałą, że byli zaniepokojeni faktem, że w latach kryzysu było więcej absolwentów aniżeli posad do dyspozycji. Oni to starali się poprawić sytuację społeczną w taki sposób, aby nie być bezrobotnymi po ukończeniu studiów i aby dać swoim młodszym braciom i siostronom większą szansę wstąpienia do uniwersytetów. Rozwiązaniem, które oni znaleźli, był program znany jako „NUMERUS CLAUSUS” (ograniczona ilość). Według ich poglądu, na wyższe uczelnie powinno się przyjąć tylko 10% studentów żydowskich, ponieważ Żydów w polsce jest tylko 10%. Pozostałe miejsca na uniwersytetach powinny być zarezerwowane dla polskich studentów lub innych nie-Żydów. Program ten nie był nigdy oficjalnie przyjęty przez administrację uniwersytecką ani przez rząd polski. Program „Numerus Clausus”, nie był w istocie programem, ale raczej hasłem niekonstytucyjnym i był otwarty na krytykę z różnych punktów widzenia. Pamiętać należy, że hasła tego nie wprowadzono w czyn, a po drugie, ono nie było w istocie antysemityczne. Z amerykańskiej gazety dowiedziałem się, że pewne amerykańskie uniwersytety wprowadziły rodzaj „Numerus Clausus” w sposób odwrotny dla studentów murzyńskich. Studentom murzyńskim zapewniono pewną ilość miejsc na wyższych uczelniach, proporcjonalnie do ilości Murzynów zamieszkałych w danym mieście,

stanie albo USA. Czy to jest posunięcie przeciw białej rasy? Skoro na uniwersytetach w Ameryce można zachować pewną ilość miejsc dla studentów murzyńskich, to czy jest zbrodnią, że młodzi Polacy starali się zarezerwować proporcjonalną ilość miejsc dla polskich przyszłych studentów, których przeszkodą w kształceniu się było ich wiejskie pochodzenie? Jest faktem, że na pewnych wydziałach na niektórych uniwersytetach ilość studentów żydowskich wynosiła 80%.

Jest prawdą, że na pewnych uniwersytetach były ruchy powodowane przez polskich studentów celem wprowadzenia siłą „Numerus Clausus”, że żydowskim studentom nie pozwalano wejść do sal wykładowych lub też do ławek. Słyszałem, że to powodowało przykrą sytuację, wypadki gwałtu, a w szczególności niegrzeczność w stosunku do żydowskich studentek. (Osobiście byłem już w podeszłym wieku, aby być świadkiem takich wypadków). Jeżeli się takie wypadki naprawdę zdarzyły, to jest przykrą rzeczą i przeproszenie osób, które tego doznały, jest zupełnie na miejscu. Nie powinno się jednak przesadzać, ponieważ nie było to prześladowanie małej i bezbronnej mniejszości przez silną i znęcającą się większość. Wypadki te miały miejsce właśnie tam, gdzie studenci żydowscy byli liczni, gdzie byli czasami większością. Często wynikiem tych zajęć w klasie były bójki między studentami polskimi i żydowskimi o równej ilości. Jest faktem, że w czasie tych walk dwóch polskich studentów<sup>13)</sup> zostało zabitych przez Żydów. Nie słyszałem nic o odwrotnym wypadku.

Cała ta sprawa była pożałowania godna. Jednakże który uniwersytet w świecie może oświadczyć, że w przeciągu jego istnienia nigdy nie dochodziło do jakichś rozruchów? Czyż na uniwersytetach w Izraelu nie zdarzały się jakieś rozruchy, skierowane przeciwko Palestyńczykom, albo na uczelniach amerykańskich przeciwko Murzynom, Japończykom, Wietnamczykom, Irańczykom lub innym, obcym studentom?

Dzisiaj prowadzi się propagandę po całym świecie, starając się przekonać międzynarodową opinię, że sytuacja Żydów w Polsce była czymś wyjątkowym, a w szczególności sytuacja żydowskich studentów na polskich uniwersytetach.<sup>14)</sup> W rzeczywistości sytuacja studentów żydowskich na uniwersytetach polskich nie była jakaś niezwykła, wyjątkowo trudna. Uniwersytety funkcjonowały na ogół zupełnie normalnie. Niezliczona ilość żydowskich prawników, lekarzy, naukowców, filozofów, historyków, ekonomistów albo techników, którzy studiowali i kończyli polskie uniwersytety i którzy obecnie należą do elity intelektualnej w takich krajach jak Ameryka, Wielka Brytania, Francja albo Izrael, jest świadkiem, jakie dobre wykształcenie otrzymali oni na polskich uniwersytetach i w jakiej atmosferze mogli się kształcić.

W życiu Żydów studiujących na polskich uniwersytetach nie było niczego wyjątkowego, tak jak i w życiu Żydów żyjących w Polsce. W Polsce nie było prawdziwego ucisku Żydów. Oskarżenia, że byli uciskani lub prześladowani, są nieprawdą. O ile istniał jakiś konflikt polsko-żydowski, to był on raczej na mniejszą skalę, nie różniąc się od konfliktów albo rywalizacji klas społecznych w innych państwach.

Nie zapominajmy, że Polska była o wiele biedniejsza aniżeli Anglia, USA, Holandia albo Francja i że polscy Żydzi często dzielili biedę z Polakami. Polska została zniszczona w czasie pierwszej wojny światowej i w czasie ostatnich długoletnich obcych rządów, a także w wyniku rewolucji rosyjskiej. Biedniejsi ludzie, tak Polacy jak i Żydzi, nie mogli się spodziewać takiego dobrobytu, jaki istniał w państwach zachodnich.

Po wtóre, liczbowa siła Żydów w Polsce i ich kulturalna i językowa odrębność były istotnym problemem politycznym. W Anglii, Francji, Włoszech, Holandii lub w Niemczech byli oni, z małymi wyjątkami, normalnymi członkami danego narodu. W Polsce byli oddzielnym

narodem. Ich wierność była po stronie tego, co obecnie jest Izraelem. Wielka liczba Żydów komunistów była wierna Rosji Sowieckiej, państwu, z którym Polska prowadziła wojnę w latach 1919-1920. O ile nie wszyscy Żydzi, to przynajmniej większa ich część różniła się od ludności polskiej językiem i ubiorem. Posługiwali się dialektem niemieckim zwanym Jidysz i ubierali się w swój niby-narodowy mundur, w czarny płaszcz i kapelusz, który to strój odróżniał ich od Polaków. Niektórzy z nich paradowali w parawojkowych, żydowskich mundurach, brunatnych mundurach żydowskich „faszystów”, milicji partii Jabotińskiego. Obecny premier Izraela, Menachem Begin, były uczeń hebrajskiego polskiego uniwersytetu w Warszawie, paradował w takim mundurze po polskich ulicach. Wyglądał jak żydowski żołnierz i to sporo lat wcześniej zanim w 1942 roku stał się polskim żołnierzem.

W Warszawie było około 30% Żydów, a w Łodzi było ich 33%. Nie należy się zatem dziwić, że niektórzy Polacy nie byli zadowoleni z takiej sytuacji. Uważali, że liczba Żydów w Polsce była nadmierna i że byłoby dobrze, gdyby sporo z nich opuściło Polskę. Nie było to prześladowaniem ani nawet wywieraniem jakiegoś nacisku. Było to pobożnym życzeniem, które wyrażone w obecności Żyda mogło dla niego być irytujące; trzeba je jednak było zrozumieć i wybaczyć. O ile w niektórych polskich miastach ukazywały się napisy takie, jak „Żydzie idź do Palestyny”, to były podobne do takiego napisu jak „Yankee (Amerykaninie) idź do domu”, który był widoczny pół wieku później na ścianach w niektórych państwach Europy zachodniej. Napisy te może były niewłaściwe, ale jest przesadą przedstawiać je jako wielką polityczną tragedię i uważać za moralne zniesławienie.

Rozpatrzyć trzeba na przykład taki wypadek, jak przyjęcie do Polski 600,000 niekomunistycznych żydowskich uciekinierów z Rosji podczas wojny polsko-sowieckiej w latach 1919-1921. Polski dyktator Piłsudski dał im, po swoim przewrocie w 1926 roku obywatelstwo

polskie. Wielu Polaków uważało, że Polska była już przeludniona swoją własną mniejszością żydowską i że nie było jej obowiązkiem dawać schronienia takiej licznej grupie Żydów z obcego państwa. Uważano, że nie było niewłaściwym domaganie się zezwolenia im tylko na przejście przez Polskę, albo na tymczasowy postój, ale że stały pobyt powinni znaleźć w takich państwach, jak USA, Francja, Niemcy lub też Wyspy Brytyjskie, jak również teren palestyński.

Fakt dania 600,000 rosyjskim Żydom, po 6 latach pobytu w Polsce polskiego obywatelstwa wzbudził w niektórych polskich kołach niechęć do nich, tym bardziej że dokładnie ta sama ilość (600,000) nie zatrudnionych Polaków musiała w okresie międzywojennym (1919-1939) wyemigrować do Francji i tam się osiedlić. Jest prawdą, że większość polskich emigrantów to byli bezrobotni górnicy, pracownicy fabryk i mieszkańcy wsi, a żydowscy uciekinierzy z Rosji nie byli zdolni ich zastąpić.

(Wielu bezrobotnych Polaków wyemigrowało w tym czasie również do innych państw, nie tylko do Francji).

Również w okresie przedwojennego prześladowania Żydów (1933-1939) w hitlerowskich Niemczech, wielu z nich znalazło schronienie w Polsce. Wielu Polaków uważało, że liczba Żydów z Niemiec była w Polsce duża w porównaniu z Żydami niemieckimi przyjętymi do takich państw, jak Anglia, USA, czy Francja. Po wtóre, że Żydzi przyjęci do tych państw byli ludźmi z bogatym majątkiem. Natomiast ci Żydzi, którzy przybyli do Polski, byli biedni i stali się społecznym ciężarem.

Jeden z przywódców syjonistycznych, Dr. Alfred Nossig, wyraził na konferencji z polskim mężem stanu, profesorem Głabińskim, w roku 1919, opinię, że jedynym rozumnym rozwiązaniem żydowskiego problemu w Polsce byłoby wyemigrowanie z Polski połowy polskich Żydów i że Żydzi i Polacy powinni w tym celu współpracować.<sup>15)</sup> Niestety, inni żydowscy przywódcy w Polsce nie byli tego samego zdania.



Poprzednio wspomniałem o obecności około 2,700,000 albo 2,800,000 Żydów w Polsce mówiących językiem hebrajskim albo jidysz. Ale także 400,000 wyznawców albo byłych wyznawców religii żydowskiej mówiących po polsku, stanowiło problem dla Polski. Po 123 latach obcych rządów i w bezpośrednim sąsiedztwie potęgi komunistycznej Rosji Sowieckiej, naród polski, o ile chciał przeżyć, musiał dokładać wszelkich starań aby zachować w całości ducha narodowego. Składnikiem tegoż ducha była religia chrześcijańska (a głównie rzymskokatolicka) i polski patriotyzm, oparty na tradycjach tysiącletniej historii Polski. Obecność pół miliona po polsku mówiących Żydów w Polsce w połączeniu z 3 milionową spokrewnioną rzeszą ludzi nie mówiących po polsku, którzy nie byli chrześcijanami i którzy byli często zwolennikami tendencji kosmpolitycznych, internacjonalistycznych, była faktem, który stanowił duchowe niebezpieczeństwo dla narodu polskiego.

Wielu Żydów, władających językiem polskim, którzy nie byli chrześcijanami, było w rzeczywistości ateuszami. Niektórzy z nich byli komunistami, inni byli liberałami, czyli poprzednikami tego, co obecnie jest znane jako „społeczeństwem zezwalającym”. Traktowano ich podejrzliwie albo ich otwarcie odrzucano; tak czynili rygorystyczni tradycjoniści i wierni chrześcijanie społeczeństwa polskiego. Manifestacje aktywności Żydów, owe teatry i kabarety, których byli właścicielami, książki które pisali, prasa, którą wydawali, poglądy jakie głosili to wszystko nie było przeważnie przyjmowane przez poważny odłam polskiej opinii publicznej. Nie był to antysemityzm. To był odruch w obronie polskiego ducha narodowego przed jego rozkładem. Gdyby ci Żydzi władający polskim językiem byli Polakami, nie żydowskiego pochodzenia, postępowano by z nimi w ten sam sposób i podejrzliwością.

Podkreślić należy, że było dużo polskich Żydów, którzy byli prawdziwymi polskimi patriotami. Niektórzy

z nich byli zarazem gorliwymi wyznawcami religii żydowskiej. Istnienie Polaków, którzy byli zarazem prawdziwymi wyznawcami wiary żydowskiej, było i jest podobne do istnienia Mahometan pochodzenia tatarskiego albo Karaimców, którzy są zarazem prawdziwymi Polakami.

Jest faktem, że istnieje również odrębna grupa polskich Żydów, którzy są Polakami pod względem kultury, miłośnikami polskiej poezji i prozy literackiej, którzy się zachwycają polską architekturą i malarstwem oraz pięknem polskiej krainy i są mistrzami polskiego języka oraz patriotami państwa polskiego, ale którzy pomimo tego mają inną wizję, czym Polska jest i czym powinna być anizeli większość Polaków. Ci podświadomie lub też świadomie starają się zmienić ducha polskiego. Ten rodzaj ludzi nie jest specjalnie lubiany przez polskich tradycjonalistów i konserwatywnych katolików rzymskich, nikt jednak nie zabrania owym Żydom uważać się za Polaków, o ile tego sobie życzą i o ile nie zapragną być pewnego dnia Amerykanami, Francuzami albo kimkolwiek innym.

Niektórzy ludzie żydowskiego pochodzenia stali się chrześcijanami. Wielu uczyniło to z prawdziwego przekonania. Inni, którzy raczej stali się członkami sekt protestanckich anizeli byli katolikami rzymskimi, uczynili to raczej aby podkreślić, że ich przynależność do narodu żydowskiego nie została zerwana. Żaden Polak przy zdrowych zmysłach nie odrzuciłby jako Polaka osoby żydowskiego pochodzenia, chrześcijanina albo wierzącego Żyda, którego lojalność względem Polski i miłość do niej byłaby szczerą. Niestety jednak jest faktem, że wielu jawnych Polaków żydowskiego pochodzenia szczerymi nie byli.

Polscy Żydzi nie wydali ze swoich szeregów jakiegoś sławnego rzymskokatolickiego konwertyty przed rokiem 1945. Nie było wśród nich tak znaczącej osoby, jak kardynał Newman (w Anglii), albo Chesterton czy Lunn,

którzy by wytłumaczyli (jak ci trzech wyjaśnili swoim byłym protestanckim współwyznawcom), dlaczego porzucili swoją poprzednią wiarę i wspólnotę religijną i stali się katolikami. Nie było wśród nich i osoby podobnej do Edith Stein, niemiecko-żydowskiej profesorki filozofii, która stała się katolicką konwertytką, siostrą karmelitanką i która ostatecznie zginęła w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Takie objawy były widoczne w Polsce jedynie podczas albo po drugiej wojnie światowej.<sup>16)</sup> Nie ulega wątpliwości, że było i jest sporo Żydów o mniejszym znaczeniu, którzy byli prawdziwymi konwertytami chrześcijańskimi.<sup>17)</sup> Więcej jest Żydów, którzy byli i są dobrymi i szczerymi, gorliwymi Polakami.

Nie można jednak zaprzeczyć, że dużo Żydów, którzy się starali uchodzić za Polaków, było w istocie zupełnie obojętnymi co do polskiej sprawy, a czasami oni udowodnili, że są wrogami Polski. Pewna niechęć, aby przyjąć zasymilowanego Żyda do grona społeczeństwa polskiego, nie była bez powodu.

Problem asymilacji polskich Żydów ma swoją długą historię. Pojedyncze wypadki asymilacji dokonały się w każdym wieku historii Polski przedrozbiorowej. Problem asymilacji przedyskutowywano obszerniej w okresie Reformacji, a także w XVIII wieku. W XIX wieku był okres, gdy idea asymilacji żydowskiej była bardzo popularna w Polsce i gdy kilka wybitnych żydowskich rodzin włączyło się do społeczeństwa polskiego. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku dała się odczuć obecność Żydów albo byłych Żydów w polskiej kulturze, literaturze i życiu intelektualnym.

Pierwszą polską osobą literacką pochodzenia żydowskiego o jakimś znaczeniu był publicysta i krytyk literatury Lulian Klaczko (1825-1906). Później było dwóch sławnych, pierwszej rangi poetów w polskiej literaturze, pochodzenia żydowskiego: Julian Tuwim (1894-1953) i Antoni Słonimski (1895-1979). Było i kilku poważnych historyków: Aleksander Kraushar (1843-1931), Szymon

Askenazy (1866-1935), Marceli Handelsman (1882-1945), Wilhelm Feldman (1868-1919), który był bardziej Żydem aniżeli Polakiem i jego syn Józef Feldman (1899-1946), który był niewątpliwie Polakiem. Spośród muzyków wystarczy wymienić Artura Rubinsteina, urodzonego w 1886 roku.

Wszyscy oni należeli bez wątpienia do kultury polskiej i stanowią jej integralną, ważną część. Przyjęto ich entuzjastycznie w liberalnych i postępowych kołach społeczeństwa polskiego. Tradycjoniści często się im przeciwstawiali albo ich krytykowali, tak z powodu ich poglądów filozoficznych i historycznych, jak i z powodu ich moralno-ideologicznych tendencji i poglądów literackich, które uważano, do pewnego stopnia, za niezgodne z tradycyjnym polskim duchem, który był oparty na duchu rzymskokatolickim. Na przykład historyczne poglądy Askenazego były sprzeczne z polskimi poglądami narodowymi. Owe odmienne poglądy wytworzyły nowe kierunki umysłowe i twórczość kulturalną, która była inna od ogólnego prądu kultury i tradycji polskiej, mimo to jednak owe odmienne poglądy były częścią polskiego życia umysłowego. Niektórzy polscy pisarze i myśliciele żydowskiego pochodzenia byli tak przesiąknięci duchem polskim, że nie należeli już do wspomnianego odmiennego rodzaju kultury.

Jest prawdą, że część społeczeństwa w Polsce, mówiąca po żydowsku o orientacji izraelskiej albo sympatyzująca z Rosją Sowiecką była uważana przez Polaków za osobny odłam polityczny, za odrębne państwo. Powodem tego były konflikty i rozbieżność zainteresowań owej grupy i przywódców polskich, czyli polskiego narodu. Jest też prawdą, że mówiąca po polsku, zupełnie albo częściowo zintegrowana społeczność Polaków pochodzenia żydowskiego uważana była przez pewien odłam polskiego społeczeństwa za grupę mającą różny czasami rozkładający wpływ na polskiego ducha i kulturę. Przeto ich asymilacja była raczej wątpliwym błogosławieństwem dla

**polskiego narodu.**

**Jest nieprawdą, że Żydzi jako osobna, etniczna grupa albo jako członkowie narodu polskiego byli w Polsce prześladowani albo uciskani. Te niewygody, jakich doznali, były normalnymi niewygodami, które są skutkiem odrębności. Oni doznawali o wiele mniejszych niewygody aniżeli katolicy rzymscy w Belfaście albo nawet w Londynie, czy w Edynburgu, za to, że byli członkami innego kościoła. Albo doznawali tego z takiego samego powodu, z jakiego cierpią obecnie Koptowie w Egipcie albo Grecy w Istambule. Albo też z powodu różnicy językowej, tak jak np. Walińczycy cierpiący w Walii, Baskowie w Hiszpanii albo Bretończycy we Francji.**

**Jest faktem, że istnieją różnego rodzaju narodowości i że to jest powodem konfliktów i wrogości. Konflikty te i wrogości nie muszą być uciskiem albo prześladowaniem.**

**Oskarżenie, że Żydzi w Polsce doznali ucisku w latach 1919-1939 albo w jakimkolwiek okresie historii polskiej, jest nieprawdą.**

**Najzłośliwszym oskarżeniem przeciwko narodowi polskiemu wysuniętym w związku z dużą liczbą żydowskiej ludności zamieszkałej w Polsce, jest to, że Polacy brali udział w strasznej zbrodni hitlerowskich Niemiec, a mianowicie w eksterminacji Żydów drogą masowych morderstw.**

**To skierowane przeciwko Polsce oburzające oskarżenie, że Naród Polski ponosi winę wraz z hitlerowskimi Niemcami za ludobójstwo, którego Niemcy dokonali na Żydach, jest nieprawdopodobną obmową, ogromnym oszczerstwem.**

**Oszczerstwo to objawia się w różnych formach. Często jest ono wysuwane w szorstki sposób; w twierdzeniu, że Polacy bezpośrednio współdziałali z Niemcami w tych zbrodniach albo że zbrodni tych sami dokonali. Ci, którzy szerzą oskarżenia w tej formie, są albo niezorientowani, albo są świadomymi oszczercami, którzy liczą na ignorancje swych czytelników i słuchaczy. Spod-**

ziewają się, że się tych oskarżeń nie pozna jako fałszywych. Jest możliwe, że oni sami są ludźmi nieświadomymi, których przekonano, że owe oskarżenia są prawdą. Są i tacy ludzie, którzy nieodpowiedzialnie powtarzają owe oszczercze pogłoski, które zawierają w sobie kłamstwa ukryte w dwuznaczny sposób. Skomplikowane problemy często się przeoczy, człowiek się nad nimi nie zastanawia.

W znanym na Zachodzie filmie kaci, którzy prowadzili Żydów do „prysznic” gazowych, byli ubrani w polskie mundury wojskowe włącznie ze znaną rogatywką. Fakt ten był oszczerstwem bezpośrednim. Żaden Polak nie brał udziału w takiej akcji. Przedstawienie Polaków, jako współdziałających w tym masowym morderstwie Żydów, była nie tylko obrazą narodu polskiego, ale było jawnym i świadomym zniesławieniem, oskarżeniem, które było zupełną nieprawdą. (Na skutek protestów opuszczono później ową scenę z filmu. Jednak wiele ludzi widziało film z tą sceną i nie dowiedzieli, że owo tam pokazane oskarżenie było fałszerstwem).

Tego rodzaju oskarżenia — zupełnie oszczercze — szerzy się często w taki przechodny sposób, że je trudno odrzucić albo rozpoznać. Zdarza się to częściej, aniżeli można przypuszczać.

Często się jednak szerzy bardziej subtelne zniesławienie, a niekiedy jest mowa o „polskich obozach koncentracyjnych”, w których mordowano Żydów. Owa forma „polskie obozy koncentracyjne” często się pojawia na szpaltach prasy brytyjskiej lub amerykańskiej. Ona jest tak powszechna, że ci, którzy jej używają, nie zdają sobie sprawy z tego, że biorą udział w oszczerczej antypolskiej propagandzie. Autor niniejszej książki napisał list do redaktora angielskiej gazety, która używała owego wyrażenia, protestując i wyjaśniając, że eksterminacja ta miała miejsce w niemieckich a nie w polskich obozach koncentracyjnych. Listu tego w gazecie nie ogłoszono. Autor otrzymał tylko uprzejmy list od redaktora, z odpowiedzią zawierającą pogląd, że obozy takie jak

Oświęcim, Birkenau, Majdanek, Treblinka, Sobibór i inne były niemieckimi obozami koncentracyjnymi, a znajdowały się na ziemi polskiej; że wszyscy ludzie zdają sobie z tego sprawę, a używanie innego wyrażenia byłoby za długie do drukowania. Stosuje się więc krótsze wyrażenie, którego używanie jakoby nie powoduje niezrozumienia.

Czy rzeczywiście nie powoduje żadnego niezrozumienia? Jestem pewien, że wręcz przeciwnie, że powodowało szerokie nieporozumienie. Młodsza generacja czytelników prasy brytyjskiej czy też amerykańskiej nie jest zapoznana z historią i geografią i nie ma najmniejszego pojęcia o detalach żydowskiego holokaustu w latach 1941-1945. A powstaje też pytanie, czy starsza generacja z tego okresu jest lepiej poinformowana o tych zajściach? Czy wszyscy znają wszystkie fakty? Czy je pamiętają? Jeśli tych faktów nie znają, a czytają, że Żydzie byli mordowani w „polskich obozach koncentracyjnych”, to rozumieją to tak, bo to jest taka informacja, że Polacy mordowali Żydów w polskich obozach koncentracyjnych.

Aby podkreślić to, co tu powiedziałem, załączam odbitkę dotyczącą rozmowy o „polskim obozie koncentracyjnym”, albo „obozie śmierci” z poważnego i odpowiedzialnego źródła, a mianowicie ze znanego amerykańskiego tygodnika „Times”, z dnia 2 lipca 1979 roku, które to czasopismo rozchodzi się po całym świecie.

### **„BESTIA WYPUSZCZONA”**

*Nazistowski zbrodniarz wojenny Gustaw Franz Wagner, 67 lat, znany jako „Ludzka Bestia”, gdy był sierżantem SS-owskim w POLSKIM OBOZIE ŚMIERCI w Sobiborze, w latach 1942 i 1943, jest wolnym człowiekiem w Brazylii. Sąd najwyższy tego państwa przegłosował w zeszłym tygodniu, że statut ograniczenia co do zbrodni dokonanych przez Wagnera przeminął i nie zgodził się na jego wydanie, czego się domagały Niemcy Zachodnie, Polska, Austria i Izrael.*

*Gdy rok temu Wagnera aresztowano, zaprzeczył*

*braniu udziału w masowych morderstwach Żydów. Kilka dni temu, po konfrontacji z byłym więźniem Sobiboru, zadziwił on rząd brazylijski przyznaniem się, że istotnie był przybocznym komendanta obozu, którego oskarżono o branie udziału w morderstwie 300,000 ludzi.*

*Wagnera jako uciekiniera odkrył prześladowca nazistów, Simon Wiesenthal. Uciekinier ów, który żył na gospodarstwie w Sao Paulo, trzy razy próbował popełnić samobójstwo. Raz przez połykanie części swoich złamanych okularów. Ostatnio spędził większość czasu w szpitalu dla ludzi chorych psychicznie.*

Zwracam uwagę czytelnika na fakt, że słowo „Niemcy” „niemiecki” nie są użyte w powyższym cytacie, z wyjątkiem informacji o ekstradycji. Jest użyte jedynie słowo „nazizm”. Ale czy to słowo jest dość zrozumiałe dla każdego niezorientowanego czytelnika? Może „nazizm” odnosi się do Polaków?

Brak używania słowa „Niemcy” albo „niemiecki” był pośrednią albo bezpośrednią sugestią, że Polacy, a nie Niemcy eksterminowali Żydów (albo też, że Polacy razem z Niemcami).

Oskarżenia Polaków pojawiają się i w bardziej wyrafinowanych formach.

Spotyka się oskarżenia, że Polacy nie pomagali Żydom, gdy ich ścigano i zabierano do getta; że Polacy nie pomagali Żydom, gdy ci żyli w getcie; że Polacy nie ratowali Żydów, gdy ich mordowano; że Polacy nie pomagali Żydom w czasie powstania warszawskiego w roku 1943 i (mówiąc ogólnie), że Adolf Hitler i nazistowskie Niemcy obrali Polskę, gdzie plan eksterminacji Żydów został urzeczywistniony, dlatego ponieważ atmosfera polska była bardziej sprzyjająca temu czynowi aniżeli w innych krajach Europy, nawet w samych Niemczech.

Odpowiedź na te oskarżenia.

W pierwszych latach wojny, a mianowicie między rokiem 1939 a 1941 Polacy byli bardziej prześladowani



aniżeli Żydzi i występował problem, jak uratować najbardziej zagrożoną część ludności polskiej, a nie jak ratować Żydów. Dobrze wiadomo, że jest nieprawdą, iż tak zwane „ostateczne rozwiązanie”, tj. eksterminacja Żydów, było zasadą niemiecką w tych latach. Jest możliwe, że Hitler i niektórzy z jego najbliższych przyjaciół w głębokości swych serc myśleli już o wymordowaniu wszystkich Żydów. To było jednak tylko ich pobożnym życzeniem, ponieważ oficjalna hitlerowska polityka w owym czasie była inna, planowano przeprowadzić koncentrację wszystkich polskich Żydów i Żydów z Europy centralnej w województwie lubelskim. Z tego terenu wysiedlono ludność polską celem założenia tam „rezerwat żydowski”. Ów rezerwat byłby niczym innym jak tylko autonomicznym państwem żydowskim pod niemieckim protektoratem.<sup>18)</sup> Informacje co do tego niemieckiego planu podałem w mojej rozprawie pt. Niedoszłe państwo żydowskie na Lubelszczyźnie.

Wygnanie Żydów z małych i z większych miast z tej części Polski, którą dołączono do Rzeszy z wyjątkiem Łodzi i większych koncentracji Żydów w getcie w Warszawie i Łodzi nie było krokiem przygotowawczym do eksterminacji Żydów. Był to krok w kierunku zakładania państwa żydowskiego, ze szkodą dla Polski. Początki państwa żydowskiego organizowano w gettach, tworząc żydowską administrację, żydowskie sądownictwo, żydowską policję, która miała charakter wojskowy. Na czele getta stała „rada żydowska” (Juden rate), złożona z prominentnych Żydów. Oni byli nie tylko współpracownikami albo Kwislingami. To byli ludzie przekonani, że takie działanie jest korzystne dla sprawy żydowskiej. Ich szczerłość została potwierdzona faktem, że większość z nich popełniła samobójstwo, gdy się okazało, że Niemcy zamierzali zniszczyć Żydów i że ich przekonanie było błędne.

Stosunek Hitlera do Żydów zmienił się w 1941 roku. Jest prawdopodobne, że Niemcy wówczas podjęli decyzję

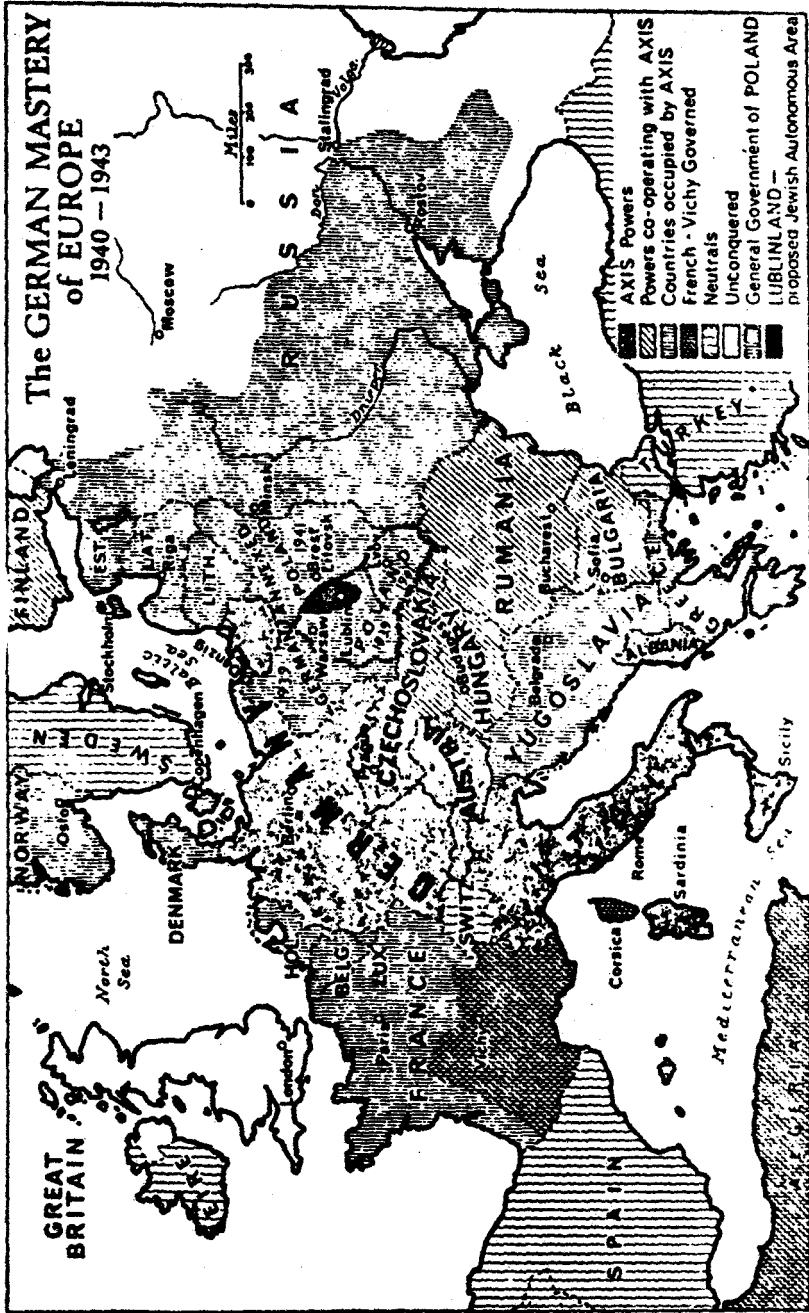
porzucenia planu lubelskiego i wymordowania Żydów.

W roku 1939 i 1940 masowo mordowano Polaków. Natomiast Żydów tylko zabierano do getta. Na rynkach licznych miast wielu Polaków publicznie zastrzelono w obecności świadków. Wielu uczonych Polaków zamordowano w innych miejscach, w ich domach, w więzieniach i w miejscach pracy. Tysiące i tysiące Polaków wygnano z ich posiadłości i ścigano w ten sam sposób jak Żydów, ale, ich nie zawieziono do stosunkowo bezpiecznego i wygodnego getta, zamieszkałego już przez współwyznawców. Polaków często wyladowano z pociągów w czasie wyjątkowo srogiej i śnieżnej zimy na otwartym polu albo w lasach wewnątrz granic tak zwanego „Generalnego Gubernatorstwa”, czyli „polskiego rezerwatu”.

Polacy mieli pełne ręce pracy, aby dopomóc tym, którzy byli najbardziej zagrożeni i wystawieni na największe cierpienia. A to byli Polacy, nie Żydzi. Pierwszy wielki obóz koncentracyjny na polskiej ziemi, Auschwitz (w pobliżu Oświęcimia), także Stutthof i inne były oryginalnie zbudowane dla Polaków, a nie dla Żydów. To byli Polacy — a wśród nich niezliczona ilość polskich księży rzymskokatolickich i członków polskiej inteligencji — których tam uwięziono i którzy tam zginęli.

I tak było nie tylko w Auschwitz i w temu podobnych miejscach, gdzie wielka ilość Polaków, a w szczególności członków polskiej klasy wykształconej było osadzonych, wystawionych na śmierć, w większości zamordowanych. Zmartwienia niezliczonych polskich rodzin i parafii, jak również organizacji, które mogły istnieć jawnie lub potajemnie, były powszechne. W dodatku należy pamiętać, że sporo Polaków było w rękach sowieckich. Na początku wojny do niewoli sowieckiej dostało się setki tysięcy Polaków.

Trzeba pamiętać, że Niemcy i Rosja Sowiecka byli wówczas sprzymierzeńcami. W sierpniu 1939 roku zawarli antypolski traktat i we wrześniu zaatakowali Polskę prawie ze równocześnie. Niemcy napadli na Polskę



**NIEMIECKI PODBÓJ EUROPY  
1940-1943**

1-go września 1939 roku, a Rosja Sowiecka 17 września 1939 roku. W ostatniej wielkiej bitwie, koło Kocka, w dniach 3-5 października 1939 roku, Polacy bronili się przeciwko połączonym siłom niemiecko-sowieckim i zostali pokonani.

Okolo 14,000 oficerów służby czynnej, jak i oficerów rezerwy armii polskiej dostało się do niewoli sowieckiej w czasie walk we wrześniu i październiku, nie licząc żołnierzy innej rangi albo aresztowanych na ziemiach polskich w następnych miesiącach. Jeńców tych osadzono w trzech obozach niewolniczych, w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, w Rosji. Rodziny tych jeńców otrzymywały od nich listy aż do marca i kwietnia 1940 roku. Po kwietniu wszelka korespondencja ustala. Trzy lata później, w kwietniu 1943 roku, w lesie koło Katynia, w prowincji smoleńskiej, która była pod okupacją niemiecką, władze niemieckie odkryły masowe groby, w których były 4504 ciała męskie, na których wykonano egzekucje strzałem w tył głowy. Oficerowie ci byli w swych mundurach, z różnymi dokumentami, włącznie z prywatnymi dokumentami w kieszeniach. Osoby te były przywiezione z obozu pod Kozielskiem. Nie wiadomo co się stało z 10,000 jeńców polskich z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku.<sup>19)</sup>

W latach 1939-1941 nie tylko Niemcy byli najeźdźcami i gnębiciełami Polski, ale koalicją dwóch państw — Niemcy i Rosja Sowiecka. Tylko zachodnia połowa Polski była zajęta przez Niemców, pozostała część była pod okupacją sowiecką. Niemcy skoncentrowali polskich Żydów w gettach; Żydzi w Niemczech doznawali już prześladowania, a polscy Żydzi, pod zarządkiem niemieckim, weszli w fazę prawdziwego, śmiertelnego prześladowania. Inaczej wyglądała sprawa w tej części Polski, która była pod okupacją sowiecką. Tam, we wschodniej części Polski, prześladowani byli tylko Polacy, a wyjątkowo czasami i Żyd. Przykro wspominać, że wielka ilość Żydów znalazła się natychmiast na usługach sowieckich

okupantów. Wielu z nich było komunistami. Nie jest przesadą twierdzić, że połowa polskich Żydów była albo komunistami albo sympatykami komunistycznymi i współdziałała z przekonania z sowieckimi władzami okupacyjnymi. Inni, będąc pod nowym zarządem, współpracowali w nadziei poprawy swego położenia. Jest powszechnie znane, że lokalni Żydzi brali udział, w latach 1939-1941, w prześladowaniach lokalnej polskiej ludności.<sup>20)</sup> Miejscowi Żydzi wydali w ręce sowieckie wielu Polaków, celem egzekucji albo wysyłki w głąb Rosji. Niektórzy Polacy zostali zamordowani przez lokalnych Żydów, którzy działali jako członkowie komitetów komunistycznych. Niektórzy z polskich oficerów, którzy zginęli w lesie katyńskim lub też w podobnych miejscach, odkryła i aresztowała czerwona milicja, składająca się z polskich Żydów. Polacy, w latach 1939-1941, bali się Żydów. Widzieli w nich kolaborantów z wrogami, którzy napadali na Polskę. Dzisiaj wiemy, że przyjaźń niemiecko-sowiecka w owym czasie była tylko przejściowym, historycznym faktem, który się zakończył w 1941 roku. Jednak dla ówczesnych Polaków było to zmartwychwstanie 142-letniego niemiecko-rosyjskiego, antypolskiego przymierza (1772-1914). Polacy nie zauważyli dużej różnicy między Niemcami a Rosjanami. Państwa te były najeźdźcami i ciemieżcami. Jedni i drudzy wylali rzeki polskiej krwi w egzekucjach i morderstwach. Z jednym z tych najeźdźców współpracowali Żydzi. W owym czasie Polacy jeszcze nie wiedzieli, że drugi najeźdźca był w rzeczywistości śmiertelnym wrogiem Żydów. Żydzi byli przyjaciółmi jednego z okupantów. Zatem jest dziwną rzeczą pytać, dlaczego Polacy wówczas nie pomagali Żydom. Raczej należy się pytać, dlaczego Żydzi w owym czasie nie pomagali przedśladowanym Polakom, jak na przykład panu Henrykowi Skirmunta i jego siostrze w czasie ucieczki.

Nie chcę, aby mnie źle zrozumiano. Nie zamierzam twierdzić, że wszyscy Żydzi w Polsce byli komunistami, albo że byli prosowieccy. Wystarczy przeczytać pamiętnik

pana Menachem Begina, głównie fragment o jego deportacji do Rosji Sowieckiej,<sup>22)</sup> aby spostrzec, że Żydzi pod zarządkiem sowieckim czy okupacją byli bardziej podzieleni: z jednej strony na komunistów, na antykomunistów i nacjonalistów proizraelskich, z drugiej strony. Nie było tam żadnego śladu tej tak zwanej żydowskiej solidarności. Polakom było jednak trudno wiedzieć na pewno, który spośród Żydów był prosowiecki, a który nie. Polacy bali się wszystkich Żydów.

Nawet najwięksi nacjonałiści, proizraelscy Żydzi, mieli także chwile, gdy nie byli antysowieccy. Pan Jabotinsky pisał w 1940 roku:

*„Podczas krytycznych tygodni (polskiej kampanii w 1939 roku) otwierałem swoją gazetę niecierpliwymi rękami, mając nadzieję przeczytać, że Sowietci zajmują więcej i więcej polskiej ziemi”.*<sup>23)</sup>

Podkreślenie „mając nadzieję” jest pana Jabotynskiego.

★ ★ ★

Wszystko to, co wyżej powiedziano odnosi się do lat 1939-1941. Lata 1941-1945 były inne. Były to lata wielkich prześladowań Żydów przez Niemców.

W tych późniejszych latach Żydzi byli w gettach, nawet ci ze Wschodniej Polski, która była teraz pod okupacją niemiecką. Sytuacja w gettach stawała się coraz to gorsza. Od około 1942 roku rozpoczęła się wielka masakra Żydów.

Żydzi byli teraz tą częścią ludności polskiej, która była głównym przedmiotem niemieckiego ucisku i okrucieństwa. Polacy nadal byli uciskani i prześladowani, ale Żydzi byli teraz bardziej prześladowani aniżeli Polacy.

Na początku niniejszego rozdziału wspomniałem, że pomaganie Żydom było dla Polaków nadzwyczaj trudne.

Pomaganie Żydom groziło karą śmierci dla całej rodziny. Państwa neutralne były daleko i było niemożliwe aby Żydów tam przeprowadzić, tym bardziej, że były ich nie tysiące, ale miliony. Pomimo tego Polacy Żydom pomagali. Pomagali im z powodu chrześcijańskiego miłosierdzia, o tyle, o ile to było możliwe. I nie było prawie żadnych wypadków — z wyjątkiem nielicznych — aby Polacy wydali Żydów Niemcom albo ich rozstrzelali, współdziałając z Niemcami.

Polacy pomagali Żydom — i za to ich rozstrzelano. Tutaj podam tylko parę przykładów jak się to działo.

„W Wierzbicy koło Kozłowach, hitlerowcy rozstrzelali 29 stycznia 1943 roku trzy rodziny, czyli razem 15 osób. Byli to: Izydor Kucharski, Zygmunt i Bronisław Nowak (syn), Nowak, ojciec z dwuletnią córką. Franciszek Książek, lat 50, Julia Książek, lat 40, Jan lat 21, Zygmunt, 18 lat i inni (...). Rozstrzelano ich po informacji od zdrajcy, że przechowywali trzech Żydów”.

„We wsi Posadza, koło Koniuszy hitlerowcy zamordowali 22 czerwca 1943 roku zbiorowo, siedem osób. Za ukrywanie Żydów rozstrzelano Stanisława Wierzbanowskiego, lat 60, Marię Wierzbanowską, lat 68, Katarzynę Żmudę, lat 10, Teofilę Nowak, lat 2 i Zebala”.

„Za przechowywanie żydowskiego dziecka rozstrzelano doktora Józefa Pietrzykowskiego z Bobowa”.

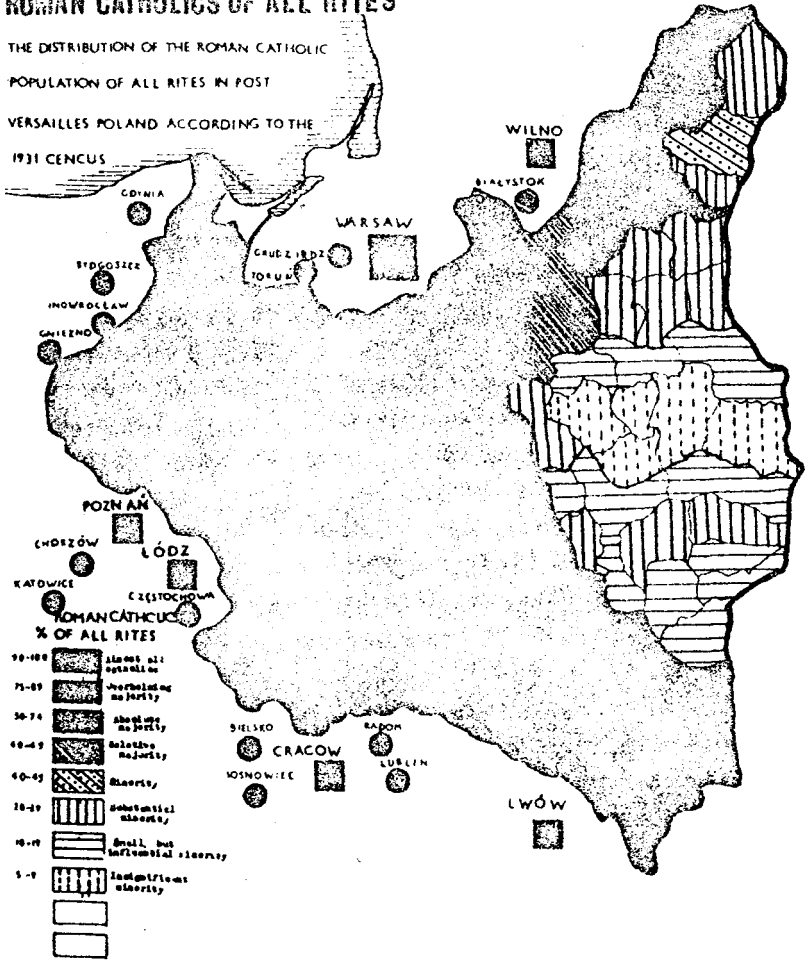
„Anna Niepstej z Klikowej zapłaciła życiem za przechowywanie dwóch Żydów. Za pomaganie Żydom rozstrzelano również Józefa i Weronikę Librantów, Sebastianą i Katarzynę Kozak oraz Tomasza Wacha z Brzozy Królewskiej, Jana Pstode, Marię Kałużę i Józefa Rybę z Jaworzna Dolnego”.

„W Wierzbnie dnia 18 lutego 1943 roku Niemcy zastrzelili trzech Polaków za danie Żydom jedzenia i schronienia. Byli to: Stanisław Wilk, lat 45, Katarzyna Wilk, lat 52, Mieczysław Wilk, lat 20”.

„Moi rodzice, Stanisław Krysiewicz i Władysława Krysiewicz, żyli w wiosce Waniewo, w dystrykcie Łapy,

# ROMAN CATHOLICS OF ALL RITES

THE DISTRIBUTION OF THE ROMAN CATHOLIC  
POPULATION OF ALL RITES IN POST  
VERSAILLES POLAND ACCORDING TO THE  
1931 CENSUS



## ROZMIESZCZENIE RZYMSKO-KATOLIKÓW W 1931 ROKU



w województwie białostockim, gdzie udzielili schronienia kilku Żydom. (...) Gestapo przyszło w nocy, spalili wszystkie zabudowania naszego gospodarstwa i zamordowało wszystkich Żydów. (...). Mojego ojca zamordowano na miejscu, a matkę zabrali do Tykocina i tam ją zamordowali (...). Mnie (...) oddali do sierocińca (...) Ja urodziłem się 4 grudnia 1940 roku (...) i moi obecni rodzice zaadoptowali mnie w 1954 roku”.

„W Bełżcu rozstrzelano 1000 Polaków ze Lwowa za przechowywanie Żydów”.

„Pan Malicki i jego żona pracowali w miejskim oddziale rejestracji ludności. Razem z księdzem, z miejskiej parafii, zmieniali daty urodzin w zapisach i rozdawali chrześcijańskie zaświadczenia urodzin (...). Pan i pani Malicka dali Żydom sfalszowane dokumenty osobiste. Na nieszczęście jeden z tych Dokumentów dostał się w ręce Gestapo i zdradził działalność tych trzech osób. Księdza rozstrzelano. Państwa Malickich zabrano do obozu koncentracyjnego w Treblince, gdzie pana Malickiego torturowano. Połamano mu ręce i nogi, aby wydość z niego nazwiska Żydów, którym pomagał. Nie zdradził nikogo. I pan, i pani Malicka zginęli w Treblince”.

„Szóstego grudnia 1942 roku w Ciepiewie Starym, w gminie Ciepiew, dystrykt Iłża, zginęło 23 ludzi. Nazwiska 21 ludzi z Ciepiewa Starego są znane. Były to 3 rodziny, a wśród nich 12 dzieci w wieku od 7 miesięcy do 14 lat. Oddział SS-manów, zakwaterowany w majątku Ciepiew-Górki, spalił tych ludzi żywcem za przechowywanie Żydów. Trzydzieści ofiar spalono w jednopokojowej chatce. 10 ofiar spalono w stodole, a zwęglone pozostałości zakopano w polu”.<sup>24)</sup>

Powyższe dane to tylko niewielki wypis z listy zawierającej o wiele więcej podobnych opisów. Lista ta pochodzi tylko z jednej książki i na pewno nie jest kompletnym opisem podobnych wypadków.

Nie wszyscy Polacy, którzy pomagali Żydom, zginęli. Poniżej podaję niektóre przykłady.

W polskiej wiosce Kretówka, koło Tarnopola, kilku Żydów ukryto. Przechadzali się oni niemal swobodnie, ponieważ opiekowali się nimi mieszkańcy całej wioski. W wiosce Osiny tamtejsi gospodarze zdecydowali, że każda rodzina przechowa przez jakiś czas żydowską dziewczynkę, tak że w razie czego wszyscy byliby winni, a więc nikt nie mógłby jej zdradzić. Gospodarze z wioski Bar (w dystrykcie Lwów) dostarczali jedzenie, bez domagania się zapłaty, grupie 18 Żydów, którzy się ukrywali w pobliskim lesie. Żydzi ci przychodzili co noc po jedzenie i doczekali się dnia wyzwolenia. W pobliżu Przemyśla gospodarz, Piotr Głód, razem z rodziną swoją i zięciem, Mikołajem Szczerbą, regularnie dostarczał jedzenie 26 Żydom, którzy ukrywali się w lesie i mieli w ten sposób możliwość uratowania się. Wielu gospodarzy z tych, którzy ryzykowali życie swoje i swoich bliskich, dostarczając jedzenia ukrywającym się Żydom, zapłaciło za to życiem.<sup>25)</sup>

Pytam więc, w którym to państwie, innym niż Polska, nie-Żydzi okazali takiego ducha poświęcenia, aby uratować prześladowanych Żydów?

Według Korbońskiego, Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, w Izraelu, przyznał do dnia 31 maja 1974 roku przeszło 300 Polakom i polskim rodzinom medale za uratowanie Żydów od śmierci. Według Szymona Datnera, dyrektora żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Instytut ten ustalił do sierpnia 1968 roku nazwiska 343 Polaków, których zastrzelono za pomaganie Żydom.<sup>26)</sup>

Jest zadziwiające, jak mało wdzięczności okazali Żydzi Polakom za udzielanie im pomocy. Przecież wszyscy Żydzi, których w Polsce uratowano, otrzymali pomoc od Polaków. I znów pisze pan Korboński: „według oceny K.W.C. (oficjalny urząd polski, J.G.) wojnę w Polsce przeżyło 200,000 Żydów, a według szacunków żydowskich przeżyło 50,000 do 120,000 Żydów. O ile przyjmiemy jako średnią, że 100,000 Żydów przeżyło wojnę w Polsce, i przyjmiemy, że połowa z nich to byli ludzie samotni a

druga połowa to były rodziny składające się przeciętnie z 4 osób, to z tego wynika, że w owym czasie 62,000 polskich rodzin udzieliło pomocy tym 100,000 Żydom. Liczbę tę należy raczej pomnożyć przez 3, ponieważ warunki w ciągu 5 lat okupacji wymagały zmiany miejsca ukrywania się i zmiany polskich opiekunów.<sup>27)</sup> Dodać należy, że polska rodzina, pomagająca Żydom, składała się przeciętnie z 4 osób. Mnożąc 3 razy 62,000 polskich rodzin, otrzymujemy liczbę około 180,000 rodzin, czyli 720,000 ludzi, którzy brali udział w ocaleniu Żydów. Ponieważ każda osoba z tych rodzin narażała swoje życie dla Żydów, zatem widać, że około 750,000 Polaków narażiło swoje życie dla uratowania prześladowanych Żydów. Liczba ta obejmuje tylko tych Polaków, którzy pomagali Żydom, i którzy przeżyli wojnę, nie obejmuje ona tych Polaków, którzy pomagali tym Żydom i zginęli.

Powtarzam, że jest niezrozumiałe, jak mało wdzięczności okazali Żydzi Polakom. Nieokazanie wdzięczności odnosi się nie tylko do społeczeństwa żydowskiego, ale również do indywidualnych Żydów, którym Polacy udzielali pomocy w czasie wojny.

Oskar Pinkus, Żyd, którego polska rodzina uratowała, opisał swoje przeżycia w tym okresie.

Razem ze swoimi rodzicami, siostrą Balcją i rodziną wujka Jankiela, razem 7 osób, przechowywali się na małym gospodarstwie pana Karbickiego, w pobliżu wioski Koszelówka, na Podlasiu. Jeden z synów wujka Jankiela ukrywał się w pobliskiej wiosce, a siostra pana Pinkusa, Mania, mieszkała półlegalnie w innej wiosce, ponieważ posiadała niemiecki dowód osobisty. Okoliczności ukrywania rodziny Pinkusów w przeciągu 19 miesięcy, od listopada 1942 roku do lipca 1944 roku, były nadzwyczaj trudne. Gospodarz Karbicki, właściciel posiadłości ukrywał grupę Pinkusa nie z powodów humanitarnych, ale z powodu korzyści finansowych. Jego posiadłość, obejmująca kilka hektarów, nie była w stanie wyżywić jego żony i trzech córek. Dochód z ukrywania Żydów był często

powodem nieporozumień, które Pinkus przypisuje chciwości pana Karbickiego. Niestety, doszło nawet do ostrzeżenia tych, którzy się ukrywali. Groźby pana Karbickiego nie były bez powodu, albowiem ukrywający się Żydzi nie byli wobec niego lojalni. Nie przestrzegali punktów umowy, tego mianowicie, że miejsce ich ukrywania będzie sekretem. Pan Karbicki spotkał kilkakrotnie innych Żydów odwiedzających grupę Pinkusa w nocy. Fakt ten naraził wszystkich na wykrycie. Niestety grupa Pinkusa lekceważyła swoje i pana Karbickiego bezpieczeństwo.

Schronienie dla owych Żydów znajdowało się pod szopą dla krów i było zamaskowane krowim nawozem. Życie w takim schronisku było uciążliwe, ponieważ pomieszczenie było małe, ciemne, wilgotne, cuchnęło i nie było wolne od szcurów i owad. Podczas dnia trzeba było zachować milczenie. Jedynie noc przyniosła ulgę. Wówczas można się było udać na strych i oddychać świeżym powietrzem. Jedyną pociechą były dobre nowiny o przebiegu wojny, który to przebieg wyznaczano na mapie w schowku. Rozrywką była gazeta, którą Karbicki dostarczył Żydom, kiedykolwiek ją otrzymał w miasteczku lub od przybywających Żydów. Pan Pinkus odbywał czasami kilkudniowe niebezpieczne podróże do innych miejsc, jak również po to, aby wykopać złoto, schowane przez pana Jankiela w Łosicach. W czasie tych wypraw spotykał się z licznymi Żydami, którzy się ukrywali u innych wieśniaków albo po lasach. W odległości od 15 do 20 kilometrów od schowku pana Pinkusa ukrywało się kilka grup żydowskich.<sup>28)</sup>

Iranek-Osmecki wspomina: „pomimo, że Karbicki udzielił pomocy i naraził życie swoje i swojej rodziny, przez przeszło 18 miesięcy, to we wspomnieniach pana Pinkusa nie znajduje się najmniejszego słowa wdzięczności dla swego opiekuna.

Według zdania pana Pinkusa, zachowanie się Karbickiego nie było powodowane duchem współczucia, ale

chciwością na pieniądze. Czytelnik nie znający warunków życia w Polsce w owym czasie nie dowiaduje się z książki pana Pinkusa, że płatna pomoc pana Karbickiego była udzielona pod groźbą śmierci. Pan Pinkus nie zapłacił panu Karbickiemu za te groźby ani jednym słowem zrozumienia czy też uznania.<sup>29)</sup>

Zatem zadam powtórnie: co sobie wyobraża pan Pinkus? Czy pan Karbicki powinien był udzielać wszelkiej pomocy za darmo? Czy wyobraża sobie, że skrajnie biedna rodzina miała obowiązek wykarmienia siedmiu obcych ludzi przez 18 miesięcy bez zapłaty albo pokrycia związanych z tych kosztów?

Czy pan Pinkus przypuszcza, że ukrywanie i karmienie gości przez tak długi czas było dobrym interesem finansowym dla pana Karbickiego? I nawet, o ile było, o ile pan Karbicki przyjął tych gości początkowo z nadzieją zarobku, czy istotnie myślał tylko o pieniądzach, ukrywając ich tak długo? On na pewno setki razy doszedł do wniosku, że ów zarobek, o ile istotnie był zarobkiem, nie był wart ryzyka i niebezpieczeństwa. Ale mimo wszystko pan Karbicki nie wyprosił swoich gości, ponieważ to byłoby nielitościwe i srogie. On ich ukrywał, ponieważ im współczuł.

Jest rzeczą jasną, że ponieważ musiał dla nich kupować jedzenie, gazety i na pewno jeszcze inne rzeczy, potrzebował na to pieniędzy. Niezrozumienie tego jest raczej dowodem egoizmu. Wyobraźmy sobie, że gdyby pan Pinkus był mieszkańcem miejscowości Motoł, i dałby schronienie przez 18 miesięcy biednemu Henrykowi Skirmuntowi i jego siostrze, czy nie spodziewałby się zapłaty za jedzenie i dodatkowe rzeczy? A po wojnie, czy nie spodziewałby się okazania wdzięczności za taki czyn? Czy nie spodziewałby się wyrazów radości, że przeżyli wojnę, a nie narzekania, że im było niewygodnie pod jego dachem?

Grupa pana Pinkusa nie była bez pieniędzy. Ich było stać, aby zapłacić za jedzenie, tyle że musieli wykopać

pieniądze z ukrytego miejsca w pobliżu Łosic.

A że schronienie było brudne, ciemne i biedne, taki był już los. Rodzina Karbickich była biedną rodziną, a on analfabeta. Pomagał, jak mógł. Po wtóre, grupa Pinkusa przyszła do jego gospodarstwa — o ile takie miejsce można było nazwać gospodarstwem — ponieważ się znajdowało na uboczu, poza wioską i przez to było bezpiecznym miejscem. Trzeba być człowiekiem obojętnym i twardego serca, aby tego wszystkiego nie zrozumieć.<sup>30)</sup>

Menachem Begin, premier Izraela, w rozmowie w holenderskiej telewizji i radiu, w maju 1979 roku wyraził się następująco:

*„moja noga już nigdy nie stanie na ziemi niemieckiej. I nigdy nie odwiedzę Polski, kraju mego urodzenia. Co odnosi się do Żydów, to Polacy współpracowali z Niemcami. Z 35 milionów Polaków najwyżej sto ludzi pomagało Żydom. Z około dziesięciu do dwudziestu tysięcy polskich księży, żaden nie uratował choćby jednego życia żydowskiego. Wszystkie te obozy śmierci były zbudowane na polskiej ziemi. Już nigdy nie udam się do Polski ani do Niemiec”.*<sup>31)</sup>

Jest trudno nie wyrazić zdziwienia — czy nie używać ostrzejszego wyrazu — wobec takiej oczerniającej mowy tak wielce publicznej osobistości. Od niego człowiek spodziewałby się obiektywizmu, opanowania swojej nienawiści,<sup>32)</sup> powiedzenia prawdy.

Jak już wspomniałem powyżej, nie stu Polaków pomagało bezpośrednio Żydom, ale trzy czwarte milionów Polaków, i to z narażeniem własnego życia. Wielu z nich zginęło, oddając swoje życie, życie swoich żon i swoich dzieci dla uratowania Żydów.

Pan Begin mówi, że ani jedno żydowskie życie nie zostało uratowane przez polskich księży. Wyżej wspominałem o księdzu, którego zamordowano, ponieważ wystawiał Żydom chrześcijańskie świadectwa chrztu, aby

mogli uchodzić za nie-Żydów. Można by było przytoczyć nazwiska innych polskich księży, którzy zginęli za udzielanie pomocy Żydom. W innym miejscu wspomnę o księdzu prałacie Godlewskim. A obecnie przytoczę znów słowa pana Karbońskiego.

Wystarczy przytoczyć żydowskiego historyka Filipa Friedmana, według którego w Polsce zostało uratowanych 5000 żydowskich dzieci, i to głównie dzięki polskim zakonnikom. A Iranek-Osmecki przytacza tegoż samego żydowskiego historyka:

*„Klasztory i konwenty otworzyły swoje drzwi dla Żydów. W Otwocku, Pludy i w innych miejscowościach, nadzwyczaj aktywne w pomaganiu Żydom były konwenty Najświętszej Rodziny. Nie mniej wydajna była praca Sióstr Urszulanek (na Powiślu w Warszawie i w konwentach na prowincji) Sióstr Franciszkanek w Laskach; Sióstr Niepokalanego Poczęcia w Warszawie; Sióstr Miłosierdzia w szpitalach warszawskich i w Otwocku, jak i Zarządów katolickich sierocińcach i schroniskach Centralnego Komitetu Pracy Społecznej”.*<sup>34)</sup>

Odnosnie do wypowiedzi pana Begina, że „wszystkie domy śmierci były na polskiej ziemi”, to pan Karboński przypomina mu, że obozy Bergen-Belsen, Buchenwald, Dachau, Matthausen, Ravensbruck, Sachsenhausen i wiele innych były w Niemczech. Wspomina także, że Niemcy wybudowali później kilka obozów na polskiej ziemi, ponieważ łatwiej było przetransportować 100,000 węgierskich Żydów przez obciążone koleje z Węgier do Polski, aniżeli 3 miliony polskich Żydów na Węgry.<sup>35)</sup>

Do powyższej uwagi należy dodać jeden ważny fakt: ludzie, których poprzednio uważano za polskich antysemitów pomagali w czasie wojny Żydom i oddali swoje życie albo je narazali dla Żydów. Chociaż dawniej brali udział w pewnego rodzaju działalności przeciwko Żydom, co nie było antysemityzmem, jak w Niemczech, lecz było

działalnością polityczną w obronie interesów polskich. Była to działalność prowadzona różnicami celów i zainteresowań, tak jak pomiędzy Walonami a Flamandami w Belgii albo francuskim i angielskim Quebeciem. Ludzie ci byli zaangażowani w antyżydowskiej politycznej i ekonomicznej walce przed 1939 rokiem. Jednak po 1941 roku uważali za swój chrześcijański obowiązek miłości bliźniego pomagać Żydom, gdy stali się oni ofiarami prawdziwego, straszliwego prześladowania.

W Warszawie był polityk i dziennikarz, Jan Mosdorf, aktywny oponent żydowskiego wpływu w Polsce. Jego działalność w Polsce przyniosła mu międzynarodową sławę. Czasami go wspomniano w prasie międzynarodowej jako znanego antysemitę. Znałem go osobiście, był moim przyjacielem.

Niemcy go aresztowali i zabrali do Auschwitz. I nadszedł czas, gdy wyróżnioną grupą prześladowanych niewolników stali się Żydzi. Niewolnicy nieżydowskiego pochodzenia zorganizowali potajemnie sieć, aby dopomóc Żydom, dostarczając im jedzenie. Jan Mosdorf był jednym z najbardziej aktywnych członków i organizatorów tejże sieci. Niemiecka komenda obozowa odkryła tę sieć i skazano Jana na śmierć. Taki to jest charakterystyczny los polskiego antysemitę. Zabity za udzielanie miłosiernej pomocy prześladowanym Żydom.

Inny antysemita, który na szczęście przeżył wojnę, to ksiądz prałat Marceł Godlewski. Znałem go osobiście. Był członkiem Polskiej Ligi Narodowej i parlamentarzystą. Był księdzem w dużej Parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, w części miasta, która miała przeważającą część ludności żydowskiej. Żydzi z tej dzielnicy byli bogaci, a Polacy, jego parafianie, byli biedni. Ów ksiądz wpadł na pomysł założenia banku udzielającego niskich bezprocentowych pożyczek najbiedniejszym ludziom, którzy zamierzali założyć swoje własne drobne przedsiębiorstwo. Bank ten był dużym osiągnięciem. Setki jego parafian zakładało swoje drobne warsztaty, sklepy albo



stoiska na rynku. Wszystkie te zakłady stały się konkurencją dla przedsiębiorstw żydowskich. A ów „bezprowcentowy bank” określono jako instytucję antysemitką. Pomysł prałata Godlewskiego naśladowano w całej Polsce, wkrótce powstała spora organizacja takich banków. Aż do sierpnia 1938 roku istniało takich „banków” 105. Przedwojenny polski historyk komunistyczny, Jerzy Janusz Tazbir, nazwał prałata Godlewskiego jednym z czołowych antysemitów w Polsce.<sup>36)</sup>

Kościół Wszystkich Świętych znalazł się podczas niemieckiej okupacji (1939-1944) w obrębie żydowskiego getta. Prałat Godlewski stał się stanowczym obrońcą i opiekunem Żydów. Sam żyjąc w getcie, w dużym budynku, stał się organizatorem pomocy dla zgłodniałych Żydów, a w szczególności dla żydowskich dzieci. W dodatku pomógł kilkuset Żydom w ucieczce z getta. Wzruszający i wdzięczny opis pomocy otrzymanej od prałata Godlewskiego (także pomocy dla innych Żydów i konwertytów) można znaleźć w znanej książce Historia Jednego Życia<sup>37)</sup> profesora Ludwika Hirszfelda (1884-1954), bakteriologa o światowej sławie, który spędził pewien czas w getcie i ostatecznie wydostał się z niego. Profesor Hirszfeld pisze:

*„Prałat Godlewski. Gdy wymieniam jego nazwisko, to jestem wzruszony. Gniew i miłosierdzie są w tej samej duszy. Kiedyś był wojującym antysemitą, ksiądz, walczący słowem i piórem. Ale gdy los chciał, że spotkał się z największą biedą, pozbył się swojego poprzedniego poglądu i poświęcił całe swoje księżowskie serce Żydom. (...) Wszyscyśmy go kochali, dzieci, starcy (...) Często przychodził do nas, aby nas pocieszać i wzmocnić na duchu. (...) Czernikow, prezydent żydowskiego komitetu, opowiadał mi, jak ów prałat zapłakał w jego biurze, gdy mówił o biedzie Żydów. (...) Opowiadał mi, jak ów ksiądz, który był antysemitą, oddał swoje serce sprawie żydowskiej”.*

Profesor Hirszfeld jest wyjątkiem wśród Żydów, okazując wdzięczność i pomoc dla pomocy, którą Polacy nieśli Żydom.

Ostatecznie Niemcy nakazali prałatowi Godlewskiemu opuścić getto.

Zagadka tego człowieka, który pracował w dwóch odmiennych okresach swego życia w przeciwnych kierunkach, jest bardzo prosta. On zawsze pomagał upośledzonym, tym którzy byli najbiedniejszymi, najstarszymi, którzy najbardziej cierpieli i byli bez pomocy.

Iranek-Osmecki oprócz Jana Mosdorfa, wspomina jako byłego antysemitę, który oddał swoje życie dla Żydów, świetnego dziennikarza Stanisława Piaseckiego, pisarza, poetę i polemistę Adolfa Nowaczyńskiego, Witolda Rudnickiego i Koziółkiewicza.<sup>38)</sup>

Polscy antysemita, którzy pomagali prześladowanym Żydom albo oddali dla nich swoje życie, mieli takie podejście do tej sprawy, jakie zostało najlepiej przedstawione w roku 1935, przez angielskiego katolickiego pisarza G.K. Chestertona.

Chesterton mówi, że Żydów atakuje się i oskarża obecnie w Niemczech niesprawiedliwie i starzy wiktorianie, jak pan Belloc i on sam, którzy zaczęli atakować Żydów w dniach żydowskiej wszechmocy, prawdopodobnie poświęcą obecnie swoje życie w ich obronie.<sup>39)</sup>

Chesterton nie musiał oddać swego życia dla Żydów, Jan Mosdorf i inni ludzie oddali je.

Niesłuszne jest również oskarżenie, że polska armia podziemna nie pomagała Żydom w czasie powstania w getcie w 1943 roku. Iranek-Osmecki poświęcił kilka rozdziałów w swojej książce, wspomnianej wyżej, o pomocy polskiego podziemia dla żydowskiego oporu zbrojnego w Warszawie i gdzie indziej. Że pomoc nie mogła być większa, powodem było to, że polski ruch podziemny nie posiadał większej ilości broni. Ruch ten sam albo zakupił albo zdobył od Niemców lub produkował własną broń w ukrytych warsztatach. Czasami członkowie

tego ruchu mieli dostęp do małych magazynów, ukrytych w 1939 roku. Polska armia podziemna była liczna i sama potrzebowała dużo broni. Pomimo tego dzieliła się z małym żydowskim ruchem oporu na tyle, o ile było to możliwe.

Należy również wspomnieć, że tylko ze źródeł polskiego ruchu podziemnego — poprzez Rząd Polski na emigracji w Londynie — Zachód dowiedział się o mordowaniu Żydów przez hitlerowców. Początkowo rządy zachodnie i zachodnia opinia publiczna nie wierzyli w to, co Polacy mówili. Reprezentacja Żydów w Polsce, żydowskiego polityka Szmula Zygielboima, przeschmuglowano z Warszawy do Londynu. Tam jako członek Polskiego Komitetu na emigracji, zwrócił się do rządów zachodnich o pomoc dla Żydów. Gdy nie otrzymał żadnej pomocy, popełnił dnia 11 maja 1943 roku samobójstwo w Londynie i zostawił list, w którym pisze między innymi, że swoją śmiercią pragnie wyrazić największy protest przeciwko bezczynności, z jaką cały świat jest dzisiaj świadkiem wypełnienia planu eksterminacji Żydów.<sup>40)</sup>

Polscy spadochroniarze dostarczyli Żydom w Polsce przeszło miliona dolarów amerykańskich ze źródeł zachodnich.<sup>41)</sup>

Trudno sobie doprawdy wyobrazić co poza tym, co powyżej opisano, Naród Polski mógł uczynić dla Żydów w nieszczęśliwych dla nich latach 1941-1945.

★ ★ ★

Wspomnieć należy jeszcze jedną sprawę, a mianowicie problem wpływu żydowskiego w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Jak wiadomo, aliańscy przedstawiciele Roosevelt i Churchill sprzedali Polskę Rosji Sowieckiej w układzie w Teheranie (28 listopada do 1 grudnia 1943 roku) i w Jałcie (4 lutego 1945 roku), i to nie tylko w takim rozumieniu, że oddali połowę Polski przedwojennej Sowiecom, ale

także w tym znaczeniu, że pozostałe terytorium Polski, włącznie z nowo zdobytą częścią byłych Niemiec, pozostając nominalnie niepodległym i samodzielnym państwem otrzymało rząd i administrację wyznaczoną praktycznie przez Stalina. Cała Polska była pod okupacją armii rosyjskiej, dlatego Stalinowi było łatwo, po ugodzie z zachodnimi sprzymierzeńcami, zniszczyć polski ruch oporu i nie pozwolić Rządowi Polskiemu na emigracji powrócić do Polski z Londynu wraz z silną armią polską, liczącą wówczas 300,000 żołnierzy, która znajdowała się w Europie Zachodniej, w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

Stalin oddał rządy nowej Polski w ręce elementu niepolskiego, który był niby polskim, ale który w rzeczywistości był wrogiem Polski, zupełnie oddany Moskwie. Po przejściowym kilkuletnim okresie, gdy sytuacja była niepewna, ustalono system w Polsce, w którym prawdziwą siłę polskiego rządu, administracji i wojska oddano w ręce niepolskie. Po części — i to przeważnie w armii — główne stanowiska oddano w ręce Rosjan polskiego pochodzenia, którzy uchodzili niby za Polaków, ale którzy w rzeczywistości nie mieli żadnego przywiązania do Polski. Najbardziej charakterystycznym przykładem był Konstanty Rokossowski (1896-1968), człowiek z rodziny częściowo polskiej, i znający język polski, syn polskiego kolejarza z Rosji. Od 1917 roku był on oficerem sowieckim, a od 1919 roku członkiem partii bolszewickiej. Później w czasie drugiej wojny światowej, był jednym z najzdolniejszych oficerów armii sowieckiej i marszałkiem armii. W 1949 roku stał się kierownikiem sił zbrojnych nowej Polski i otrzymał stopień marszałka polskiej armii. Na tym stanowisku utrzymywał się do 1956 roku, kiedy wrócił do Rosji, aby objąć stanowisko zastępcy ministra obrony Rosji Sowieckiej, stając się powtórnie jednym z kierowników armii sowieckiej.

Głównym jednak elementem, na którym Stalin oparł swoje rządy w Polsce, byli polscy Żydzi, i to przeważnie żydowscy komuniści, — ale nie wyłącznie komuniści —

którym udało się uciec do Rosji w 1939 roku. Mieli oni z punktu widzenia sowieckiego tę zaletę, że się urodzili i wyształcili w Polsce, że znali Polskę, polskie problemy i kulturę, opanowali też doskonale język polski. Nie byli jednak polskimi patriotami, często wprost nienawidzili Polaków i Polskę. Kilka tysięcy tych ludzi przybyło z Rosji do Polski. Często zmieniali swoje nazwiska i imiona na polskie i stali się podstawą komunistycznej administracji w Polsce. Przez kilka lat Polska była faktycznie krajem rządzonym przez nie-Polaków, przez Żydów. Powszechne stało się w Polsce powiedzenie, a raczej szeptanie, że obecna Polska nie jest Polską ale Żydowską-Polską. Żydowscy administratorzy pozostawiali przeważnie w cieniu, zastępowani pseudoadministratorami, którzy często byli nie wykształconymi ludźmi z klasy robotniczej, bez prawdziwego wpływu na sprawy.

Faktycznym rządcą Polski w latach 1947-1956 i oficjalnie tylko podsekretarzem stanu w biurze premiera (od 1947 roku) a później zastępcą premiera (1954-1956) „szarą eminencją” rządu polskiego był Jakob Berman. Berman urodził się w 1901 roku w Warszawie, był prawnikiem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, synem bogatej żydowskiej rodziny warszawskiej. Jego ojciec był współwydawcą i właścicielem wpływowego syjonistycznego, żydowskiego dziennika „Haint” w Warszawie. Jego brat, Adolf, urodzony w 1906 roku w Warszawie, był sławnym syjonistycznym politykiem, lewicowym kierownikiem syjonistów w Polsce. Po emigracji do Izraela był członkiem izraelskiego parlamentu. Jakob Berman był od 1928 roku członkiem polskiej partii komunistycznej. Był gorącym stalinistą i ulubieńcem Stalina. Przed wojną (1939) był głównym agentem Kominternu w Polsce. Aresztowany w latach 1937-1939 w Polsce za działalność rewolucyjną, wybił się w 1939-1941 roku jako komunistyczny wydawca i polityk w Białymstoku i w Mińsku, a od 1941 roku w tymczasowej, sowieckiej stolicy, w Kujbyszewie nad Wołgą. On pod żadnym

względem nie był Polakiem, ale po żydowsku mówiącym Żydem, wrogo nastawiony do Polski.

Oprócz Bermiana była jeszcze cała grupa podobnych do niego ludzi, którzy brali udział w rządzeniu Polską w imieniu Rosji Sowieckiej. Roman Zambrowski, urodzony w 1909 roku w Warszawie, syn rabina, był jednym z kierowników partii komunistycznej w Polsce. Był również komisarzem politycznym w powojennej armii polskiej. Hilary Minc, urodzony w 1905 roku w Warszawie, syn bogatej rodziny żydowskiej. Kształcił się w Warszawie i we Francji na prawnika i ekonomistę, stał się dyktatorem życia ekonomicznego komunistycznej Polski, zastępcą premiera, ministrem przemysłu, przewodniczącym Komisji Planowania. Eugeniusz Szyr, urodzony w 1915 roku, był zastępcą premiera. Artur Starewicz był sekretarzem Komitetu Centralnego partii komunistycznej. Zygmunt Modrzelewski, urodzony w 1900 roku, minister spraw zagranicznych od 1947 do 1951 roku, a potem członek Rady Państwa. Stanisław Skrzyszewski, urodzony w 1901 roku, był ministrem oświaty, ambasadorem w Paryżu, a w latach 1951-1956 ministrem spraw zagranicznych. Stefan Wieblowski i Marian Naszkowski byli zastępcami ministra spraw zagranicznych. Juliusz Katz-Suchy i Henryk Birecki, to stali delegaci do Narodów Zjednoczonych. Stefan Żółkiewski, urodzony w 1911 roku, dyktator w dziedzinie szkół wyższych. Stefan Staszewski, znany kierownik Partii Komunistycznej. Adam Schaff, urodzony w 1913 roku, główny teoretyk partii komunistycznej. Jerzy Borejsza, urodzony w 1905 roku, główny dziennikarz i propagandzista.

W ręce komunistów, którzy byli żydowskiego pochodzenia dostała się szczególnie okrutna tajna policja. Spośród jej zwierzchników należy wymienić okropnego pułkownika Jacka Różańskiego, pułkownika Światło, (który później uciekł na zachód i żyje obecnie w Ameryce), pułkownika Anatola Feigina i generała Mietkowskiego. Nie tylko kierownicy całego aparatu bezpieczeństwa i

ucisku byli Żydami, ale także prawie cały personel podrzędny. Uwięziono wówczas niezliczoną ilość patriotów polskich. Oskarżano ich o różnego rodzaju wymyślane przestępstwa. Torturowano ich i skazywano na śmierć albo na długie lata więzienia. Byli prześladowani przez policjantów, strażników więziennych, katów i sędziów, którzy byli Żydami. Wielu polskich patriotów — wśród nich byli nie tylko politycy, ale także wielu oficerów sił zbrojnych — zostało straconych a w zmieniającej się atmosferze politycznej po 1956 roku byli rehabilitowani i ogłaszani niewinnymi. Przyznano, że ich skazywano niesprawiedliwie albo omyłkowo. Wiele ofiar, które przeżyły różnego rodzaju tortury i długie lata więzienia, szepce jeszcze dzisiaj z obawą w sercu, że wmówiono w nich: gnębimy was nie dlatego, że jesteście wrogami komunizmu, ale dlatego, że nie byliście przyjaciółmi Żydów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sytuacja taka nie mogła się utrzymać długo. Polska jest za dużym i za silnym krajem, aby pozostać pod rządami obcej klasy. Wybuchło kilka mniejszych rewolucji i powoli nieustanna ewolucja obaliła klasę rządzącą, którą narzucił Polsce Stalin. W 1968 roku około 60 wybitnych osobistości, żydowskiego pochodzenia, straciło stanowiska w Polsce (razem z kilkoma Polakami, jak Edward Ochab), około 2000 Żydów pozbyto się z Polskiej Partii Robotniczej.<sup>42)</sup>

Początkowy okres komunistycznych rządów w Polsce — znany ogólnie jako okres stalinizmu — był w rzeczywistości okresem, kiedy Polacy, i to nawet wierni polscy komuniści nie mieli wpływu na rządzenie Polską. Było w owym czasie wiele zadziwiających aspektów życia w Polsce. Dla przykładu: na początku rządów komunistycznych w Polsce miał miejsce prawdziwy pogrom Żydów w Kielcach. Kilku Żydów zostało zabitych. Pogrom ten był kierowany przez komunistycznych kierowników Polski albo też bezpośrednio przez sowieckie rządy okupacyjne. Co było powodem tego pogromu? Pogębienie

podziału między Polakami a Żydami.

Nie jest to najważniejsze. Faktem jest, że Polska w latach 1948-1956, a nawet później, była rządzona przez Żydów. To się nie mogło długo utrzymać, ponieważ kraj z 35 milionami ludzi nie dał się rządzić etnicznej mniejszości, liczącej 30,000 ludzi. Grupa ta, łącznie z ateistami, komunistami i językowo zasymilowanym elementem, liczył około 100,000 ludzi. Etniczna mniejszość, stanowiąca około 0,3% całej ludności, nie jest w stanie rządzić na stałe krajem.

Pierwsza fala rządzących komunistów — która była żydowska — została obalona. Następnie Polska była rządzona przez technokratów, którzy niby byli komunistami, ale w rzeczywistości byli prawdziwymi Polakami. Byli to ludzie słabi i oportuniści, wielce zależni od wpływu rosyjskiego, ale nie bez chęci uwolnienia się od tej zależności, posiadający polski patriotyczny instynkt i dobrą wolę.<sup>43)</sup> Ich rządy i siła była przeciwważona przez liczne niezależne siły, jak, Kościół, prywatni gospodarze, coraz to bardziej niezależne, patriotyczne publiczne opinie i od niedawna, zorganizowane klasy robotnicze. Polska nie jest więcej rosyjską kolonią. Ona jest jeszcze w kleszczach rosyjskiej potęgi, ale w istocie jest samodzielną i żyjącą swoim własnym życiem. Okres rządów Bermanów, Różańskich i Katz-Suchych był tylko przelotnym momentem w polskiej historii.

Ta zmiana, która zaszła w Polsce, zaszła dlatego, że Żydzi stanowili już tylko 0,3% ludności. Poprzednio stanowili 10% ludności.

Etniczna mniejszość, o 0,3% towej sile, to już nie ta sama siła, co 10 procentowa mniejszość. Jeżeli Stalin stałby się rządcą Polski przed 1941 rokiem, kiedy Żydzi stanowili 10% polskiej ludności, to sytuacja w Polsce byłaby zupełnie inna. Wówczas rządy komunistyczne, mające poparcie żydowskiej mniejszości, byłyby o wiele silniejsze i bardziej trwałe aniżeli rządy Bermana i Różańskiego. Duch i istota Polski mogła w takiej sytuacji



ulec zniszczeniu. Polska stałaby się „Żydowską-Polską” z powodu wymordowania najbardziej patriotycznego, katolickiego elementu polskiego narodu i z powodu terroryzowania pozostałej ludności.

Wielu Polaków w międzywojennym okresie zdawało sobie z tego sprawy i byli taką możliwością przerażeni. I to był jeden z powodów polsko-żydowskich nieporozumień w owym czasie.

Ale obawa przed prawdziwym albo wyobrażonym niebezpieczeństwem nie jest tym samym, co zgadzanie się, popieranie lub niewystarczający opór wobec wielkiej zbrodni, jaką jest ludobójstwo.

Polacy — słusznie czy nie — widzieli w Żydach siłę, która poparła sowiecki komunizm. Często miały miejsce nieporozumienia ze społecznością żydowską z powodu problemów politycznych, kulturalnych, albo ideologicznych. Nikt nie zaprzecza, że między Polakami a Żydami istniała wrogość, że istniało polityczne nieporozumienie polsko-żydowskie, a nawet konflikt podobny do konfliktów etnicznych w Belgii, w Quebecu albo na Cyprze.

Albo pamiętać należy, że w Polsce nie było prześladowania ani ucisku Żydów, a przede wszystkim, że w Polsce nie było nawet najmniejszego śladu współpracy jakiegokolwiek części polskiego narodu z Niemcami w zbrodni w latach 1941-1945, zbrodni ludobójstwa, eksterminacji narodu żydowskiego poprzez masowe morderstwa.

## PRZYPISY

1. Gdy piszę te słowa, mam przed sobą numer tygodnika warszawskiego z dnia 12 kwietnia 1980 roku, czasopismo żydowskiej grupy, którzy nadal przebywają w Polsce. Gazeta ta składa się z 9 stron, pisanych w języku żydowskim i 3 stron pisanych w języku polskim. Tytuł pisma jest podany w języku polskim i brzmi „Fols-Sztyme”. Profesor Hans Kung i profesor App z łatwością by mogli zrozumieć znaczenie tytułu, tłumacząc go na niemiecki: „Volksstimme” — głos ludu. Podtytuł jest w języku żydowskim ale napisany łacińskim alfabetem i brzmi jak następuje: „Kultur-gezelschaftliche un literiskinstlerische wochen-schrift, organ fun kultur-gezelschaftlichn farband fun di Jiden in Poiln”, (Tygodnik kulturalno-społeczny i literacko-artystyczny, organ związku kulturalno-społecznego Żydów w Polsce). Jest od razu widoczne, że tekst jest w języku niemieckim. Jest to swoisty język niemiecki. Żydzi w Polsce mówili i nadal mówią pewnego rodzaju niemieckim dialektem. Część ich krewnych w Nowym Jorku, w Londynie, Paryżu, w Buenos Aires i nawet w Tel-Awiiwie mówi tym samym językiem. Powodem jest to, że ich przodkowie przybyli do Polski z Niemiec. W Niemczech byli prześladowani, w Polsce znaleźli wolność.

Wielcy polscy Żydzi, tacy jak Shalom Ash, Józef Opatoshu i zdobywca Nagrody Nobla Isaac Bashevis Singer, nie pisali w języku polskim ani po hebrajsku, lecz w języku jidisz, czyli pewnego rodzaju gwarą niemiecką, językiem, którym jako uciekinierzy z Niemiec, polscy Żydzi mogli przechowywać przez wieki w kraju wolność, w Polsce. Ciekawe opisy życia Żydów w Warszawie i po polskich wioskach, przedstawione w nowelach i krótkich opowieściach, przez wymienionych wyżej autorów, były pisane w swoistej gwarze niemieckiej.

1b. Niektóre monety z danego okresu mają napis w języku polskim, ale w bezsamogłoskowym piśmie hebrajskim, jak: „Mszk krl pjisk”, co oznacza „Mieszko król Polski”.

2. Die Israeliten bildeten nachst dem Adel die angesehnste und machtigste Korperschaft im Lande”, **Darstellung der inneren Verhältnisse und des gesellschaftlichen Zustandes in Polen**. Berlin 1832, Seite 42. „Żydzi stanowili, poza szlachtą najbardziej pożądaną i potężną grupę w państwie”, Moltke, **Przedstawienie wewnętrznych stosunków i warunków społecznych w Polsce**, Berlin, 1832, strona 42.

3. Dla dalszych szczegółów zobacz Wł. Konopczyński **Fryderyk**

**Wielki a Polska**, Poznań 1947, Instytut Zachodni, głównie strony 79-82, 156, 170-172. Fakt ten jest ogólnie znany, Katarzyna, caryca Rosji, czasami wspomniiała o swojej znajomości tego.

4. Zobacz **Encyklopedia Judaica**, tom 13, Jerozolima 1971, str. 735-736.

5. V. Jabotinsky **The Jewish War Front**, Londyn 1940, George Allen and Unwin Ltd., str. 62. Także: Naturalna kulminacja takiej egzystencji: automatyczne, ekonomiczne wydalenie rozproszonyj mniejszości przez lokalną większość. Nazywamy je „automatyczne”, ponieważ jest to wydalenie, które nastąpiło niezależnie od jakiegokolwiek świadomego „ruchu” przeciwko Żydom albo jakiegoś antyżydowskiego ustawodawstwa, str. 68. „Co polski Żyd... odczuwa odnośnie do ludzkiej złośliwości w powodowaniu nieszczęść w getcie, wyjawiono pisarzowi w tęsknym narzekaniu galicyjskiego rabina: „Jestem ciekaw, ile bym musiał dokonać, gdybym był królem aby poprawić los Żydów w tutejszym błogosławionym kraju. Nie zależy to od tego, ile się wydaje rozkazów, ani od tego, ilu chuliganów się usadza do więzienia, jest to bardziej podobne do spadającego deszczu czy śniegu”, str. 69. „Nie było innego wyjścia, sprawą jest... albo mój syn, albo syn Żyda... ponieważ jest tylko jeden bochenek chleba”. To tłumaczy niezaangażowanie polskich socjalistów w zwalczaniu antysemityzmu. Oni musieli brać pod uwagę uporczywe stanowisko zorganizowanych robotników. Polski robotnik nie patrzył miłym okiem na „wspinający się” żydowski proletariąt na wyższe szczeble zmechanizowanego przemysłu i pytał się... jeżeli oni wszyscy wejdą, gdzie będą ja?” str. 74.

6. Powyżej wspomniany polityk Jabotinsky mówił: „Nie ma powodu, że antysemityzm był prawdziwym bytem w polskim zbiorowym umyśle. Autor nie ma zamiaru przytaczać znanych i sympatyzujących wzmianek o Żydach z dzieł polskiej poezji i prozy, ponieważ nie mają żadnego znaczenia. Brak jest jakichkolwiek zapisków — o ile wiadomo — o jakimkolwiek świadomym antyżydowskim ruchu w literaturze lub też w społeczeństwie, od czasów podziału Polski aż do roku 1909. ibid. str 67.

7. Dwaj znani liberalni rosyjscy politycy, kierownik wpływowej partii Konstytucyjnej Demokracji „Kadeci” i późniejszy minister spraw zagranicznych w rosyjskim rządzie tymczasowym, w 1917 roku, po abdykacji cara, Paweł Milukov i jego przyjaciel, Vinaver, wysłali list do Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Warszawie, prosząc polskich Żydów, aby nie głosowali w Warszawie na Kucharzewskiego, który był liberalnym kandydatem, ponieważ gdyby go wybrano, przyłączyłby się do „Polskiego Koła” w Dumie. Prosiłi, aby głosować na kandydata, który nie byłby członkiem „Koła”, to znaczy, aby głosowano na komunistę. Ową odezwę wydrukowano w głównej żydowskiej gazecie

„Haint” (Dzisiaj) w Warszawie i Żydzi głosowali odpowiednio. Zobacz Zygmunt Wasiliewski **Proces Lednickiego**, Warszawa 1924, Perzyński, Niklewicz i Ko. str. 15.

8. Słowo „pogrom” istnieje w języku polskim, ale ma zupełnie inne znaczenie. Oznacza ono wielką klęskę w czasie wojny albo w czasie bitwy. W języku rosyjskim oznacza niszczące rozruchy.

9. Jednym z nich był brytyjski znawca spraw Europy Wschodniej, przyszedł profesor, Sir Lewis Namier, mieszkający w Brytanii od 1908 roku, który był brytyjskim poddanym, polskim Żydem, syjonistą i synem bogatej rodziny polsko-żydowskiej. Nienawidził on, z powodów nieznanych, Polskę i Narodu Polskiego.

10. Baron Maurycy de Rotschild, wpływowi członek żydowskiej elity we Francji i członek francuskiego parlamentu, odwiedził w listopadzie 1918 roku w Paryżu przyszłego polskiego dyplomata, hrabiego Ksawerego Orłowskiego, aby przekazać mu ostrzeżenie, że o ile Roman Dmowski zostałby polskim delegatem na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 roku, to międzynarodowy ruch żydowski, będzie przeciwko polskim zadaniom odnośnie Gdańska, Śląska pruskiego, Cieszyna śląskiego, Lwowa i Wilna, jak i przeciwko polskim planom finansowym. Zdaj sobie sprawę z tego, panie hrabio, i postępuj odpowiednio. Sprawa ta jest znana dzięki wspomnieniom przyjaciela Orłowskiego, pana Hipoli Korwin-Mileskiego, którego Orłowski upoważnił, aby daną sprawę ogłosił. Zobacz Korwin-Milewski: **Siedemdziesiąt lat wspomnień, 1855-1930**, Jan Jackowski, Biblioteka Uniwersytecka, str 508-510.

Ostrzeżenia tego nie brano pod uwagę i Dmowski został polskim delegatem na Konferencję Pokojową. Nie powstrzymało to Polski, aby zatrzymać część Śląska Cieszyńskiego i Górnego, aby objąć część Wolnego Miasta Gdańska z bezpośrednim dostępem do Morza Bałtyckiego w pobliżu Gdyni, jak i od wyzwolenia Lwowa i Wilna.

Podobne ostrzeżenie, jakie wystosował baron de Rotschild, przedstawiono w 1919 roku sejmowi polskiemu przez kierownika żydowskich delegatów, pana I. Graunbauma, przyszłego członka rządu Republiki Izraelskiej, który po głosowaniu, które nie szło po linii pragnień żydowskich delegatów, zawołał donośnym głosem: w obecnym momencie zgubiłście Wilno, Mińsk i Wschodnią Galicję.

Zaś Dmowski w swoim dziele **Polityka polska i odbudowanie państwa** pisze, że rabin Wise z Nowego Jorku podjął akcję, aby jego nie dopuszczono do brania udziału w Konferencji Pokojowej w Paryżu, w 1919 roku i opisuje dwugodzinną rozmowę, jaką miał z nowojorskim bankierem i politykiem, panem Ludwikiem Marshallem. Powiadomił mnie bez ogródek, że Żydzi są wrogami Polski, ponieważ Polska prześladowała ich współziomków. Gdy zwróciłem mu uwagę na fakt, że w Polsce nie było pogromu, usłyszałem od niego typową odpowiedź, że Żydzi wola pogrom od bojkotu ekonomicznego, str. 254.

Dmowski starał się dojść do porozumienia z narodem żydowskim i wyraził chęć ogłoszenia proklamacji, w której by odwołał ekonomiczny bojkot względem Żydów, pod warunkiem, że i Żydzi ogłoszą odpowiednią proklamację, nawołując ludność żydowską do popierania programu zjednoczonej i niepodległej Polski. Niestety nie było rezultatu, Żydzi nie zgodzili się na daną propozycję.

11. Autor niniejszej książki uczęszczał w 1920-1921 roku, krótko przed imatrykulacją, na lekcje w znanym gimnazjum w Warszawie, gdzie w klasie było przeszło 20 uczniów. Siedem z nich było Żydami według wyznania, aczkolwiek byli Polakami według języka i kultury.

12. Przytaczam Antoniego Polyrńskiego **Polityka Polski niepodległej, 1921-1939, Kryzys rządu konstytucyjnego**, Oxford 1972, Clarendon Press, str. 43. Polyrński przytacza pisarza żydowskiego R. Mahlera: **Żydzi w służbie publicznej i w wolnych zawodach w Polsce w latach 1918-1939**, Żydowskie Studia Społeczne, 1944, VI, 4, str. 325.

13. Ich nazwiska: Stanisław Wacławski, zamordowany 10 listopada 1931 roku w Wilnie, i Jan Grotkowski, zamordowany 27 listopada 1932 we Lwowie.

14. Przesada owej propagandy jest czasami śmieszna. Dla przykładu, można czytać i to nawet w polskich gazetach w Polsce i poza Polską o „rycerzach giletowych” co odnosi się do polskich studentów, którzy używali żyletki marki Gillette, jako broni przeciwko uczniom żydowskim. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, jak można używać takiej żyletki w ataku? Gdzie zdarzył się taki wypadek? Kiedy? Ile razy? Jakiej szkody doznano i kto jej doznał?

15. Zobacz Stanisław Głąbiński **Wspomnienia**, Pelplin 1939, str. 394.

16. Przykładami są Roman Brandstaetter, gorliwy katolik, polski pisarz biblijny i dramaturg, albo zadziwiająca postać ojca Daniela, byłego żydowskiego politycznego aktywisty, który w czasie wojny stał się katolikiem i księdzem zakonu ojców karmelitów, ale który twierdzi, że nie jest Polakiem, tylko Żydem. Wyemigrował z Polski do Izraela i żyje jako katolik hebrajski i zakonnik w klasztorze karmelitańskim w Haifie.

17. W Polsce działał żydowski komunista nazwiskiem Józef Unszlicht (1879-1938), który był jednym z dowódców rewolucji bolszewickiej w Rosji. Był jednym z kierowników Rosji Sowieckiej, aż Stalin się go pozbył w 1938 roku, ponieważ podejrzewał go, że był albo że jest zwolennikiem Trockiego. On to miał brata, który był polsko-żydowskim intelektualistą liberalnym w Paryżu i który stał się katolikiem i polskim,

rzymskokatolickim księdzem. Pracował jako kapelan w ośrodku imigracyjnym, wśród polskich pracowników we Francji. Niektórzy Polacy podejrzewali, że nie był szczerym konwertytą. Obecnie, kilka lat po jego śmierci, można wyrazić współczucie, że ów dobry człowiek doznawał obrażających i bolesnych podejrzeń. Cierpiał niestusznie. Z drugiej strony, nie należy się dziwić temu, że niektórzy ludzie nie mieli do niego zupełnego zaufania, do brata dygnitarza. Jego nazwisko: Ojciec Julian Unszlicht, 1883-1953.

18. Informacje o niemieckim planie zebrałem w moim dziele pt. **Niedoszłe Państwo Żydowskie w Lubelszczyźnie**, w Komunikaty Towarzystwa Imienia R. Dmowskiego, tom II, Londyn 1979-1980, str. 25-99. Angielskie streszczenie str 79-83.

Co myśleli niektórzy Żydzi o tym planie, jest widoczne z książki **Żydowski front wojenny, The Jewish War Front**, V. Jabotińskiego, Londyn 1940, Allen Unwin.

Zwracam czytelnikowi uwagę na mapę Europy z czasów Hitlera w następujących angielskich książkach: **Nowa Europa, The New Europe**, Bernarda Newmanna, Londyn, 1942, Robert Hale Ltd., str. 82; **Ostateczne rozwiązanie, Wysiłek eksterminacji Żydów europejskich 1939-1945, The Final Salution, The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939-1945**, Gerald Reitlinger, Londyn, 1953, Vallentine Mitchell, str. 41; **Mocarstwa europejskie 1900-1945, The European Powers 1900-1945**, Marcin Gillbert, Londyn 1969, Weidenfeld and Nicolson, str. 257. Na wszystkich tych mapach terytorium żydowskie jest zaproponowane, określone i zaznaczone jako „rezerwat żydowski” albo „zaproponowany żydowski obszar autonomiczny”.

19. Ciała niektórych przyjaciół autora niniejszej książki znaleziono w grobach i identyfikowano. Niektórzy z jego przyjaciół i krewnych zginęli w tych innych dwóch obozach.

20. Pułkownik Iranek-Osmecki pisze: „We współczesnych raportach z Polski, które otrzymał Rząd Polski na Emigracji na zachodzie, czytamy, że 90% proletariatu żydowskiego objęło różnego rodzaju urzędy komunistyczne, które ustanowiły siły okupacyjne. Żydzi najpierw wypełnili szeregi czerwonej milicji ludowej i stali się podporą sił okupacyjnych w ich usiłowaniach, aby terroryzować ludność polską, a szczególnie ukrywających się oficerów, urzędników społecznych i członków polskiej policji, którzy byli przedmiotem ścigania przez NKWD, sowieckiej policji politycznej. (J.G.) Ci stali się ofiarami Żydów, członków Czerwonej Milicji. Kazimierz Iranek-Osmecki **Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945**, Londyn 1968, Orbis, str. 70.

21. Opowiem historię dotyczącą grona moich przyjaciół. Znałem bardzo dobrze pana Henryka Skirmunta, który był kierownikiem Katolickiej Akcji w diecezji rzymskokatolickiej w Pińsku. Był dobrze znanym

polsko-rzymsko-katolickim intelektualistą, autorem i działaczem społecznym. Razem ze swoim bratem, Konstantym, i dwoma siostrami, które były niezamężne, byli właścicielami starej posiadłości rodzinnej Mołodów koło Pińska. On zarządzał ową posiadłością w imieniu wszystkich czterech braci i siostr. Często bywałem tam gościem, razem z moją żoną.

Gdy armia rosyjska przekroczyła granice Polski w dniu 17 września 1939 roku, pan Skirmut i jego siostra, którzy byli podówczas na posiadłości, wsiedli do samochodu i opuścili swoją posiadłość, aby Sowietci ich tam nie zastali. Ale gdy dojechali do prawie że czysto żydowskiego miasteczka Motoł, zatrzymała ich i aresztowała komunistyczna grupa lokalnych Żydów. Otrzymanie pomocy ze strony sąsiadów była niemożliwa. Wręcz przeciwnie, żydowscy sąsiedzi przeszkadzali im w ucieczce. Kilka godzin potem albo kilka dni potem zastrzelono ich. Nie wiem dokładnie przez kogo zostali zastrzeleni, czy przez tych samych ludzi, którzy ich zatrzymali w samochodzie, czy też przez sowieckie władze.

Oboje byli dobrymi ludźmi. Żydzi z Motoła nie mieli do nich żadnej urazy ani jakiegos żalu. Ich jedyną winą było to, że byli Polakami, arystokratami i jako tacy zamożnymi ludźmi.

Konstanty Skirmunt, brat pana Henryka miał szczęście, że wówczas nie był obecny na posiadłości i nie doznał takiego samego losu, co jego brat i siostra. Konstanty był prominentnym polskim politykiem, 1866-1951.

Był członkiem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu w latach 1917-1919, polskim ministrem spraw zagranicznych 1921-1922, polskim posłem do Rzymu w roku 1921, polskim ambasadorem w Londynie w 1922-1934 roku, członkiem rosyjskiej wyższej izby w Petersburgu, jako przedstawiciel arystokracji z prowincji Mińsk w latach 1909-1917. Umarł na Dolnym Śląsku w 1951 roku, jako wysiedleniec ze wschodniej Polski. Po roku 1945 utrzymywał korespondencję z jego siostrą, która tam przebywała.

Los Henryka Skirmunta i jego siostry jest przykładem losu wielu Polaków w latach 1939-1941 pod okupacją sowiecką. Wielu z nich cierpiało prześladowanie z rąk lokalnych Żydów.

Dla samej ciekawości dodam, że miasteczko Motoł, gdzie pan Henryk Skirmunt i jego siostra zostali zamordowani, było miejscem urodzenia znanego Żyda, pierwszego prezydenta Republiki Izraelskiej, Chaim Weizmanna, 1874-1952. On w swoich pamiętnikach wspomina nie tylko o Motołu, ale także o panu Konstantynie Skirmuncie.

Pisze: „Między Pińskiem a Motołem... była także, na pół drogi... posiadłość wpływowego hrabiego Skirmunta, wielkiego właściciela i jednego ze znanych postaci z tej okolicy... Wiele, wiele lat po opuszczeniu Motoła i Pińska spotkałem sławnego hrabiego Skirmunta. Był wówczas ambasadorem wyzwolonej Polski na dworze Świętego Jakuba. W czasie obiadu siedziałem koło niego. Opowiadałem mu, jak w latach chłopięcych kradłem jabłka z jego albo jego ojca sadu”.  
**Trial and Error, Próba i Błąd, autobiografia Chaima Weizmanna,**

Londyn 1950, East and West Library, str 36-37.

Kto wie? Może byli to synowie czy też wnuki tych chłopców, z którymi młody Chaim Weizmann się bawił psotnie na posiadłości Skirmuntów w Mołodowie albo w pobliżu Porzecza, którzy brali udział w morderstwie Henryka Skirmunta i jego siostry? I którzy by chętnie zamordowali Konstantina Skirmunta, polskiego polityka z Paryża podczas wcześniejszej wojny, gdyby się im udało go wziąć do niewoli?

**22. Białe Noce. Opowiadania Niewolnika z Rosji, White Nights, The Story of a Prisoner in Russia, Menachem Begin, premier Izraela**  
Londyn 1977, Vallentine, Mitchell Co.

**23. V. Jabotkiński Żydowski Front Wojenny**, op. cit., Londyn 1940, str 96-97.

**24. Iranek-Osmecki**, op. cit., str. 60-61 i 272-285, źródło informacji podane na stronie 270 i 272.

**25. Ibid.**

**26. St. Korboński List otwarty do Telewizji Holenderskiej, An Open Letter to Duch Television**, do Televisie Radio Omroep Stichting, Hilversum, Holandia, z kopiami wysłane do premiera Izraela, Menachema Begina i do czołowych osobistości w świecie.

Przytoczyłem tekst listu pana Korbońskiego w języku polskim, w całości w polskim dzienniku „Narodowiec” z Lens, Pas-de-Calais, Francja, dnia 23 stycznia 1980 roku. List pana Korbońskiego jest odpowiedzią na wywiad pana Begina w dniu 15 maja 1979 roku w telewizji holenderskiej.

**27. Korboński, ibid.**

**28. Oskar Pinkus, Dom z Popiołów, The House of Ashes.** The World Publishing Company, Cleveland 2, Ohio, USA. Wydano równocześnie w Kanadzie przez Nelson, Foster-Scott Ltd.

Przytaczam Ianeka-Osmeckiego, op. cit., str. 58-59.

**29. Iranek-Osmecki, ibid., str. 295.**

**30. Może więcej Żydów można by było uratować w Polsce, gdyby byli zdolni żyć w lasach. Moshe Kahanowitz pisze: „Żydzi Europy wschodniej byli typową ludnością miejską, a ich kontakt z wioskami, drogami i lasami był bardzo rzadki. Żydzi wiedzieli, że w lasach są różnego rodzaju dzikie zwierzęta i nigdy nie przewidywali, by mogli żyć w lasach z kobietami, dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku. W gettach mieli dach nad głową. Jak mógł człowiek przeżyć, kiedy nigdy nie doznał deszczu, śniegu, jaka była jego nadzieja przetrwania srogiej**



zimy, trwającej sześć miesięcy?... Ponura gęstość drzew, tajemniczość lasów była dla Żydów wystarczająca, aby się decydować tę samą śmierć znaleźć w getcie?”

Kohanowitz **Dlaczego nie utworzono odrębnego żydowskiego ruchu partyzanckiego w czasie drugiej wojny światowej, Why no Separate Jewish Partisan Movement was established during World War II**, Yad Vashem Studia nad europejską katastrofą i oporem, Jerozolima, 1, 1957, str. 154-155. Powtarzam za Irankiem-Osmeckim, op. cit., str. 61.

Iranek-Osmecki dodaje: „Pomimo wszystko, pewna ilość Żydów znalazła schronienie w lasach, żyli życiem jaskiniowców, przeżyli dzięki pomocy lokalnej ludności... albo zdobywając jedzenie drogą rabunków... Wszyscy ci ludzie żyli... w podziemnych, zamaskowanych schroniskach... Dostarczali sobie jedzenia drogą rabunków w pobliskich wioskach. Iranek-Osmecki, op. cit., str. 62.

Ten sam autor podkreśla pasywne zachowanie się ortodoksyjnych, religijnych Żydów. Przytacza żydowską wypowiedź z warszawskiego getta, w lipcu 1942 roku: „Wierzę w Boga i spodziewam się, że stanie się cud. Bóg nie pozwoli swoim ludziom zginąć. Musimy czekać na cud. Opór przeciwko Niemcom jest nonsensem”. Ibid., str. 73.

31. Powtarzam za Korbońskim, op. cit.

32. Dlaczego pan Begin nienawidzi Polskę? Polacy przyjęli go w 1942 roku do polskiego wojska w Rosji po to, aby się mógł wydostać z niewoli i dojść do Palestyny. Czy nie wypadłoby z jego strony okazać wdzięczność względem Polski?

33. Korboński, *ibid.* Prawdopodobnie mówi o **Stróżach Ich Braci, Their Brothers Keepers**, Philip Friedman, New York 1957, Crown Publishers Inc.

34. Friedman, op. cit., str. 124. Powtarzam za Irankiem-Osmeckim, op. cit., str. 128. przetłumaczone z polskiego.

35. Jerzy Janusz Tazbir, **Rzeczywistość i polityka**, Warszawa 1979, Książka i Wiedza, 2 wydanie, str. 227. Autor wspomina (str. 227-228) o prożydowskiej aktywności prałata Godlewskiego jak Jana Mosdorfa podczas wojny.

37. Przytaczam z **Ten jest z ojczyzny mojej, Polacy z pomocą Żydom 1939-1945**. Wydawnictwo Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny, Kraków 1969, Znak, wydanie drugie powiększone, str. 817. Nowa, duża, bo mająca 1109 stron książka, daje ogromną ilość informacji o pomocy, jakiej Polacy udzielili Żydom w czasie niemieckiej okupacji Polski.

38. Iranek-Osmecki, op. cit., str. 131-132.

Wydaje się, że Iranek-Osmecki się myli, przypisując śmierć Stanisława Piaseckiego faktowi pomagania Żydom. Jest prawdą, że pomagał Żydom, ale on został rozstrzelany, ponieważ był wydawcą podziemnego pisma „Walka”.

Okoliczności śmierci Nowadzińskiego, Rudnickiego i Koziółkiewicza nie są mi znane.

Iranek-Osmecki zadziwia mnie swoją niezajomością rzeczy, albo nienawiścią do Polskiego Obozu Narodowego. Jego lista polskich organizacji, str. 305, nie zawiera Stronnictwa Narodowego.

Wiele innych byłych polskich antysemitów, którzy pomagali Żydom, jest wymienionych w powyżej wymienionej książce Bartoszewskiego i Lewinówny, jak np. autor Jan Dobraczyński, który przyczynił się do uratowania kilkuset żydowskich dzieci, str. 147.

39. G.K. Chesterton *The Well and the Shallow*, Londyn 1935, Sheed and Ward, str. 127.

40. Iranek-Osmecki, op. cit., w wielu miejscach, specjalnie str. str. 213-214.

41. Ibid., str. 243.

42. Towarzyszyły tej czystce uczucia antyżydowskie. Wiele ludzi żydowskiego pochodzenia opuściło na skutek tego Polskę, udając się do Izraela, do USA, do Szwecji albo do innych krajów. Niektórzy ludzie żydowskiego pochodzenia, którzy nie byli komunistami, stracili swoją pracę i swoje wpływy. Niektórzy z nich byli może dobrymi Polakami i nawet przekonаныmi konwertytami. Jest pożałowania godną ta niesprawiedliwość, którą cierpieli niewinnie. Ale z drugiej strony trzeba zrozumieć, że taka czystka służalców stalinowskich, rządów Polski i tych prawdziwych ciemnościeli Polski, była próbą uwolnienia się od nich.

Jest prawdą, że ten akt wyzwolenia był ułatwiony, ponieważ Żydzi nie otrzymali więcej pomocy z Moskwy. Stalin już nie żył w późniejszych latach swego życia uczuć prożydowskich. Jego następcy nie kontynuowali jego polityki pod każdym względem.

Ale co było najbardziej charakterystyczne, to fakt, że wspomniana czystka była oznaką, iż Polska czuła się coraz to mniej zależna od Moskwy.

Wspomnieć należy, że niektórzy z tej komunistycznej, rządzącej grupy z Polski albo ich synowie, odegrali później ważną rolę jako „dysydenci”. Ci sami ateusze żydowskiego pochodzenia, którzy byli członkami partii komunistycznej, są nadal wyznawcami doktryny Marksa. Nie są oni prawdziwymi wyznawcami uczuć narodu polskiego.

43. Napisane w czasie lata 1980 roku.

# WYDAWNICTWA JĘDRZEJA GIERTYCHA

## I. DRUKI ZWARTE

W języku polskim

**1929 Warszawa** My nowe pokolenie! (wyd. II z przedm. Prymasa Polski, ks. kard. A. Hlonda, Warszawa 1930; Wyd. III, Londyn 1947. Str. 16 nlb. + 189)

**1930 Warszawa** (broszura MSZ wydana w 3 językach o polskich prawach do Pomorza, ze starymi mapami niemieckimi; ps. Adam Tamas)

**1932 Warszawa** O program polityki kresowej (z przedm. Aleksandra Dębskiego, b. wojewody wołyńskiego)

**1934 Warszawa** Za północnym kordonem (Prusy Wschodnie)

**1936 Pelplin** Tragizm losów Polski, Str. XV + 638 (wyd. II część I, do w. XIX, jako „wyd. II po konfiskacie”, Pelplin 1937; wyd. III powielone cz. II Warsz. 1937; wyd. IV podziemne, Warsz. 1941; wyd. V, fotogr. odbitka wyd. I, Londyn 1963; Str. XV + XIV + 638)

**1937 Pelplin** Kajakiem po Niemczech

**1937 Warszawa** Hiszpania bohaterska

**1938 Warszawa** Sprawa litewska

**1938 Warszawa** O wyjście z kryzysu

**1938 Pelplin** Zamach. Powieść (ps. J. Mariański)

**1939 Warszawa** List otwarty do społeczeństwa polskiego w sprawie polityki polskiej

**1939 Warszawa** Na szlakach dziejowych Romana Dmowskiego (ps. Adam Wierny)

**1946 Londyn** O przyszłość Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej. Bilans 20-lecia — Skutki ostatniej wojny — Stan obecny — Propozycje i wnioski. Str. 22

**1947 Londyn** Polityka polska w dziejach Europy (T. I — pias-towsko-jagielloński). Str. XII + 453

**1947 Hanower** Pół wieku polityki polskiej: Uwagi o polityce Dmowskiego i polityce polskiej lat 1919-1947. S. 270

- 1948 **Stuttgart** Sprawa Ziem Odzyskanych w świetle etyki. S. 123
- 1948 **Stuttgart** Nacjonalizm chrześcijański S. 80
- 1950 **Londyn** W Polsce między wojnami. Powieść, 3 tomy. Str. 332 + 263 + 296
- 1953 **Londyn** Polityka Olszowskiego. S. 197
- 1953 **Londyn** Jan III Sobieski
- 1953 **Londyn** List otwarty do członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Str. 144
- 1954 **Londyn** Kartki ulotne, Jednodniówka. Dodatek bezpł. do „Listu otwartego” z r. 1953. S. 16
- 1955 **Londyn** Opowiadania bałtyckie. Nowele. (p. dział ang.)
- 1956 **Londyn** Po wypadkach poznańskich. Na alarm! List otwarty do polskiej emigracji przestrzegający przed grożącym Polsce niebezpieczeństwem
- 1957 **Rzym** Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim. (Odbitka z „Sacrum Poloniae Millennium)
- 1957 **Londyn** Wrześniowcy. Wspomnienia wojenne
- 1958 **Paryż** Wspomnienia ochotnika 1920 roku (odbitka z „Horyzontów”)
- 1959 **Londyn** Europa w niewoli (dalszy ciąg „Wrześniowców”)
- 1960 **Londyn** O przyczynach katastrofy wrześniowej
- 1962 **Londyn** Polska a Białorusini. List otwarty do pani Barbary Toporskiej. Str. 24, mapy
- 1963 **Londyn** Czy Polska ma ulec wyludnieniu?
- 1963 **Kurytyba** O przyszłości Polonii Amerykańskiej. Str. 34
- 1964 **Londyn** U źródeł katastrofy dziejowej: Jan Amos Komensky. Str. 366
- 1965 **Kurytyba** Kulisy powstania styczniowego. Str. 422
- 1965 **Londyn** Małżeństwo z ogłoszenia. Nowele
- 1966 **Rzym** Tysiąc lat Polski chrześcijańskiej (ps. Wojciech Polak; p. dział ang., francuski, portugalski)
- 1967 **Londyn** List do młodych: Młody Polaku, Młoda Polko!
- 1968 **Chicago** Rola dziejowa Dmowskiego. Tom I: Rok 1914. Str. XV + 812
- 1969 **Londyn** W obliczu zamachu na Kościół. Str. 80
- 1969 **Londyn** Opoka. Jednodniówka
- 1970 **Londyn** Generałowi Kukielowi w odpowiedzi. Str. 6
- 1975 **Londyn** Do Polaków Brazylijskich. Str. 16

- 1976 Londyn List otwarty do społeczeństwa polskiego w Kraju.  
Str. 4
- 1977 Londyn Polski Obóz Narodowy. Str. 32
- 1977 Londyn List do pani Marii Winowskiej. Str. 7
- 1979 Londyn Józef Piłsudski, 1914-1919. Tom I. Str. 547 +  
8 s. z ilustracjami
- 1982 Londyn Józef Piłsudski, 1914-1919. Tom II, Str. 586
- 1986 Londyn Tysiąc lat historii polskiego narodu, Tom I, Str.  
395, Tom II, Str. 400, Tom III, Str. 216.

#### **W języku angielskim**

- 1954 Londyn The Rosary (Nowela). Str. 16
- 1955 Londyn Baltic tales. Przedm. P.R. Reid. Str. 244, il.
- 1958 Londyn Poland and Germany. A reply to Congressman  
B. Carroll Reece of Tennessee. Str. 158
- 1963 Londyn About the plan to destroy the Polish Nation with  
atomic bombs. An open letter to the Christian opinion of the  
world. Str. 16
- 1966 Rzym Tysiąc lat Polski Chrześcijańskiej (p. dział polski)
- 1972 Saltcoats (Szkocja) The Ukrainian ecclesiastical rebell-  
ion (Tłum. artykułu z „Opoki”, nr 3)
- 1975 Londyn About freemasonry and the Church. An open  
letter to His Eminence Cardinal Franjo Seper, prefect of the  
Sacred Congregation for the Doctrine of Faith. Str. 24 (Wyd.  
II. Saltcoats, Szkocja, 1975)
- 1975 Saltcoats (Szkocja) Poland semper fidels
- 1981 Londyn In Defence Of My Country, Str. 748.

#### **W języku francuskim**

- 1963 Londyn L'Eglise en Pologne orientale. Lettre ouverte au  
redacteur des Informations Catholiques Internationales a Paris
- 1966 Rzym Tysiąc lat Polski Chrześcijańskiej (p. dział polski)
- 1970 Londyn Lettre ouverte au R.P. Maurice Villain, S. M. Sur  
l'Euglise Polonaise (En response a son article publie a Paris)  
Str. 16

### **W języku hiszpańskim**

1956 **Madryt** El problema del separatismo en Ucrania y Polonia suroriental (Odbitka z 2-mies. „Revista de estudios politicos)

### **W języku niemieckim**

1962 **Paryż** Deutschland und die Polen von 1795 bis heute.  
Str. 30

### **W języku portugalskim**

1966 **Kurytyba** Tysiąc lat Polski Chrześcijańskiej (p. dział polski)

1974 **Kurytyba** Carta aberta de um Polones a opiniao publica Brasileira

### **W języku włoskim**

1976 **Londyn** Per la causa della ricostruzione della Chiesa Rutena de rito greco-cattolico

## **II. WYDAWCA — ZAŁOŻYCIEL I REDAKTOR**

### **TYGODNIK**

1937/1938 **Warszawa** Naród w walce (w 1939 r. przejął Zdzisław Wardejn)

### **CZASOPISMA NIEPERIODYCZNE**

1955-1957 **Londyn** Ruch Narodowy, 4 zeszyty

1969 — ... **Londyn** Opoka, 16 nrów

1970 — ... **Londyn** Komunikaty Towarzystwa im. R. Dmowskiego, 2 tomy

### **WYDAWNICTWA KSIĄŻEK**

**Polonica Publications**, Londyn, 1959-1962, 2 tomy: Hetman St. Żółkiewski: Expedition to Moscow; F.

Koneczny: On the plurality of civilizations (w obu książkach —  
obszerne wstępy wprowadzające J. Giertycha)

**WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA  
im. R. DMOWSKIEGO, LONDYN**

**1964 — ...14 Tomów**

3 prace F. Konecznego

„Cywilizacja bizantyjska” — „Cywilizacja żydowska” — „O ład  
w historii”

4 prace J. Giertycha:

„Rola dziejowa Dmowskiego” — „Józef Piłsudski” — „U źródeł  
katastrofy dziejowej Polski” — „Kulisy powstania stycziowego”

5 prac różnych autorów:

K. Marcinkowski: Stefan Czarniecki. Wódz — Mąż stanu 1660

J. Piłaciński: Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej  
1939-1946

H.Z. Scheuring: Czy królobójstwo? Krytyczne studium o śmierci  
króla Stefana Wielkiego Batorego

Ks. J. Warszawski: Studia nad wyznaniowością religijną marsz.  
Józefa Piłsudskiego

W Zaleski: Dzieje górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku do  
roku 1806

2 tomy zbiorowe prac pt. „Komunikaty”

p. powyżej „Czasopisma nieperiodyczne”)

1984 Rozważania o Bitwie Warszawskiej 1920-go Roku, Pod  
Redakcją J. Giertycha, Str. 502.

**KOMUNIKAT DO OPUBLIKOWANIA SPUŚCIZNY  
NAUKOWEJ PO F. KONECZNYM**

Londyn, 1975, 1 zeszyt: „Synopsis of the jewish civilization”  
by F. Koneczny

**ADDRESS:**

**J. GIERTYCH,**

**175 CARLINGFORD ROAD, LONDON N15 3ET**